

Filip Musiał, Jarosław Szarek

Działania operacyjne SB wobec "Tygodnika Powszechnego" w latach 1957-1965 : wybrane zagadnienia

Pamięć i Sprawiedliwość 5/2 (10), 69-92

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Działania operacyjne SB wobec „Tygodnika Powszechnego” w latach 1957–1965 (wybrane zagadnienia)

Dzieje „Tygodnika Powszechnego” w PRL zostały już opisane, a poszczególni autorzy różnie oceniali rolę, jaką pismo odegrało w czasie trwania totalitarnego reżimu¹. Dla stworzenia syntezy dziejów „Tygodnika” niezbędne jednak jest ukazanie nieznanych dotąd szerzej działań operacyjnych podejmowanych przez Urząd (Służbę) Bezpieczeństwa. Niniejszy tekst jest wynikiem wstępnych badań, prezentuje podstawowe kierunki działań operacyjnych wymierzonych w „Tygodnik” oraz ukazuje działające w jego środowisku osobowe źródła informacji. Nie aspiruje do pełnego opisu skomplikowanych dziejów redakcji i skupionego wokół niej środowiska, a będąc jedynie przyczynkiem do niego, koncentruje się na wybranym temacie badawczym. Ze względu na ograniczenia objętościowe postanowiliśmy zawęzić prezentowane wątki do działań SB prowadzonych przeciwko redakcji pisma w latach 1957–1965, czyli od momentu odzyskaniu tytułu – z rąk PAX-u – przez prawowitą redakcję. Z tych samych względów pominięliśmy opisany już wielokrotnie kontekst historyczny. Datę zamykającą tekstu wyznaczyło zakończenie przez SB obserwacji grupowej i założenie indywidualnych spraw operacyjnych dotyczących redaktorów pisma.

Kierunek działań operacyjnych

25 grudnia 1956 r. ukazał się „Tygodnik Powszechny. Katolickie pismo społeczno-kulturalne” nr 1 (415*). U dołu kolumny w niewielkiej ramce zamiesz-

¹ Zob. np.: R. Jarocki, *Czterdzieści pięć lat w opozycji. (O ludziach „Tygodnika Powszechnego”)*, Kraków 1990; M. Jagiello, *Próba rozmowy. Szkice o katolicyzmie odrodzeniowym i „Tygodniku Powszechnym” 1945–1953*, t. 2: „Tygodnik Powszechny” i komunizm 1945–1953, Warszawa 2001; S. Kisielewski, *Dzienniki*, Warszawa 1996; S. Murzański, *Wśród łopotu sztandarów rewolucji. Rzecz o „katolewicy” 1945–1989*, Kraków 1998; J. Żakowski, *Pół wieku pod włos, czyli życie codzienne „Tygodnika Powszechnego” w czasach heroicznych*, Kraków 1999; *idem*, *Trzy ćwiartki wieku. Rozmowy z Jerzym Turowiczem*, Kraków 1990. Zob. też: J. Żaryn, *Kościół katolicki w PRL – wybrane zagadnienia, hipotezy, prowokacje*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1, s. 24–26; wątki dotyczące „Tygodnika Powszechnego” w: A. Friszke, *Koło posłów „Znak” w Sejmie PRL 1957–1976*, Warszawa 2002; *idem*, *Oaza na Kopernika. Klub Inteligencji Katolickiej 1956–1989*, Warszawa 1997; M. Łętowski, *Ruch i Koło Poselskie „Znak” 1957–1976*, Katowice 1998.

czono jedno zdanie: „Gwiazdka przy cyfrze ma na celu odróżnienie naszego pisma od »T[ygodnika] P[owszechnego]« z lat 1953–1956”², wydawanego przez PAX. Zespół redakcyjny tworzyli wówczas: Antoni Gołubiew, Józefa Golmont-Hennelowa, Stefan Kisielewski, Zygmunt Kubiak, Hanna Malewska, Irena Sławińska, Zofia Starowieyska-Morstinowa, Stanisław Stomma, Jerzy Turowicz, Jacek Woźniakowski, Jerzy Zawieyski oraz Czesław Zgorzelski.

Przemiany roku 1956 spowodowały, że działalność SB została poważnie ograniczona, a jej rola niekiedy sprowadzała się jedynie do biernej obserwacji rozwoju wydarzeń. Wielu konfidentów odmawiało dalszej współpracy, przez co sieć agenturalna została niezwykle osłabiona, a częściowo uległa rozpadowi. Jednocześnie cięcia kadrowe i reorganizacja resortu spowodowały odejście ze służby niektórych funkcjonariuszy. Stopniowo zaczęto jednak opanowywać sytuację. W dniach 14–15 lutego 1957 r. zorganizowano naradę kierownictwa MSW z udziałem sekretarza KC PZPR Jerzego Albrechta. Nowy szef MSW Władysław Wicha wygłosił wówczas referat, w którym stwierdził m.in.: „Walka o socjalizm jest walką klasową. My z niej nie zrezygnowaliśmy i będziemy toczyć ją dalej. Napotkamy w niej zarówno jawnych przeciwników, jak też skrycie występujących wrogów. [...] Wszelkie wrogie reakcyjne elementy w kraju podnoszą głowę, szczerząc zęby przeciwko władzy ludowej, czeka nas ciężka walka”³. Albrecht mówił: „W walce klasowej najpoważniejszą siłą stanowi Kościół katolicki. Tam trzeba werbować agentów jak przedtem, trzeba rozpracowywać, jak przedtem, wrogo działających księży, gdzie by oni nie byli. Zdobywać informacje o działalności aktywu katolickiego, różnych klubów, zespołów, grup towarzyskich”⁴.

Jednym z ośrodków „działalności aktywu katolickiego” była redakcja „Tygodnika Powszechnego” w Krakowie przy ulicy Wiślnej 12. Zaledwie kilka dni po warszawskiej naradzie Feliks Sasnał⁵, starszy oficer operacyjny Wydziału III KW MO w Krakowie, pisał: „Cała działalność reakcyjnej części działaczy katolickich na terenie miasta Krakowa skupia się wokół »Tygodnika Powszechnego«, którego motorem są: naczelny redaktor Turowicz Jerzy, Woźniakowski Jacek, Gołubiew Antoni, [Starowieyska-]Morstinowa Zofia i poseł Stomma Stanisław”⁶. Osoby te od lat – jeszcze jako twórcy „pierwszego” „Tygodnika Powszechnego”, przed przekazaniem go PAX-owi – były obiektem zainteresowania resortu bezpieczeństwa. W sporządzonym w marcu 1957 r. sprawozdaniu z działalności

² „Tygodnik Powszechny” 1956, nr 1.

³ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997, s. 152.

⁴ *Ibidem*.

⁵ Feliks Sasnał – ur. 4 X 1923 r. w Waderstädt. W 1947 r. wstąpił do PPR, do 1948 r. pracował w Domu Dziecka Towarzystwa Robotniczego Przyjaciół Dzieci w Krakowie-Prokocimiu. W resorcie spraw wewnętrznych od 20 V 1948 r., kolejno: młodszy referent WUBP w Krakowie, słuchacz rocznej szkoły MBP w Legionowie (od 1 IX 1951 r.), w dyspozycji szefa WUBP w Krakowie (od 1 IX 1951 r.), starszy referent Wydziału V WUBP w Krakowie (od 18 IX 1952 r.), starszy referent Wydziału III WUdsBP w Krakowie (od 1 IV 1955 r.), starszy oficer tego wydziału (od 8 V 1956 r.), starszy oficer operacyjny Wydziału III SB KW MO w Krakowie (od 1 I 1957 r.). Zwolniony z resortu 15 V 1965 r. Awanse: podporucznik MO – 22 VII 1954 r., porucznik MO – 1957 r., kapitan MO – 22 VII 1961 r. (AIPN Kr, 0161/73, Akta osobowe Feliksa Sasnała).

⁶ *Ibidem*, 08/61, Sprawozdania Wydziału III SB KW MO w Krakowie, t. 6, Informacja dotycząca „Tygodnika Powszechnego”, Kraków, b.d., k. 43.

Grupy V Wydziału III SB KW MO w Krakowie w pierwszym kwartale 1957 r. zapisano: „W sprawie agenturalno-grupowej⁷ krypt. »Pióro« założonej na aktyw redakcyjny »Tygodnika Powszechnego« realizujemy zaplanowane przedsięwzięcia zmierzające do założenia techniki w mieszkaniu figuranta »W«⁸. Z obserwacji agenturalnej wynika, że figuranci w ostatnim okresie uaktywnili swą działalność, o czym świadczą częste posiedzenia w mieszkaniu figuranta »W«. Ponadto w okresie sprawozdawczym kilkakrotnie figuranci przeprowadzali konferencje dyskusyjne w lokalu redakcyjnym bądź też w mieszkaniach prywatnych konferencje z przedstawicielami państw obcych. Tematów rozmów nie zdołaliśmy ustalić z powodu braku agenturalnych możliwości⁹».

W listopadzie 1957 r. sprawę „Pióro”, która objęła członków redakcji „Tygodnika Powszechnego”, ze względu na małą aktywność ks. Jana Piwowarczyka, Stanisława Stommy, Jana Szczepańskiego i dr. Józefa Świącickiego złożono do archiwum¹⁰. W grudniu postanowiono jednak kontynuować działania wobec Jerzego Turowicza, Jacka Woźniakowskiego, Antoniego Gołubiewa (w grudniu 1960 r. wyłączono go ze sprawy¹¹) i Zofii Starowieyskiej-Morstinowej, nadając sprawie kryptonim „Pismak”¹². Podkreślenia wymaga, że sprawy te miały charakter ewidencyjno-obszerny – a więc ich celem było jedynie monitorowanie działań wymienionych osób.

Po wydarzeniach października 1956 r. pierwszym sprawdzianem dla nowych władz partyjnych miały być wybory, rozpisane na styczeń 1957 r. Dlatego w przededniu ich przeprowadzenia SB starała się kontrolować wszystkie środowiska niekomunistyczne. Przygotowano także zadania dla konfidentów ulokowanych wokół redakcji „Tygodnika Powszechnego”. Jak podkreślali funkcjonariusze SB: „agentura winna starać się wejść w bliższe kontakty nie tylko z Turowiczem,

⁷ „Sprawę agenturalną grupową zakłada się na podstawie operacyjnie sprawdzonych materiałów na grupę osób związanych ze sobą wspólnymi wrogimi poglądami, uprawiających lub podejrzanych o uprawianie zorganizowanej przestępczej działalności” (*Instrukcja nr 03/55 o zasadach prowadzenia rozpracowania agenturalnego i ewidencji operacyjnej w organach bezpieczeństwa publicznego PRL* [w:] *Instrukcje pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa (1945–1989)*, oprac. T. Ruzikowski, Warszawa 2004, s. 49).

⁸ Jacek Woźniakowski.

⁹ AIPN Kr, 039/1, Sprawozdania Wydziału IV SB KW MO w Krakowie [dalej: AIPN Kr, 039/1], t. 9, Sprawozdanie z pracy Grupy V Wydziału III SB KW MO w Krakowie za pierwszy kwartał 1957 r., Kraków, 28 III 1957 r., k. 10–11.

¹⁰ Prowadzący ją Feliks Sasnal tak uzasadniał swą decyzję: „w przeszło dwuletnim okresie rozpracowania ww. osób nie ujawniono, by osoby te prowadziły dywersję w życiu społeczno-politycznym pod osłoną kultu religijnego” (AIPN Kr, 010/10093, Sprawa ewidencyjno-obszerny grupowa krypt. „Pismak” [dalej: AIPN Kr, 010/10093], t. 1, Postanowienie o zaniechaniu i przekazaniu do archiwum spraw ewidencji operacyjnej, Kraków, 7 XI 1957 r., k. 301).

¹¹ Jak argumentował prowadzący sprawę Józef Schiller, nie uzyskano materiałów, które mogłyby świadczyć o „wroziej” działalności Gołubiewa. Zajmował się on głównie literaturą; zdaniem bezpieczeństwa odsunięty był od kierowania pracami redakcji (*ibidem*, Raport oficera Wydziału III por. Józefa Schillera, Kraków, 9 XII 1960 r., k. 231).

¹² AIPN Kr, 039/1, t. 9, Sprawozdanie z pracy Grupy V i Va Wydziału III [SB] KW MO w Krakowie za czwarty kwartał 1957 r., Kraków, 29 XII 1957 r., k. 49–51; AIPN Kr, 010/10093, Postanowienie o założeniu sprawy ewidencyjno-obszerny grupowej, Kraków, 27 XII 1957 r., k. 9. Por. np. AIPN Kr, 010/10093, t. 1, Analiza sprawy operacyjnej obserwacji krypt. „Pismak” nr 458/B oraz kierunkowy plan operacyjnych przedsięwzięć, Kraków, 28 X 1961 r., k. 254–261.

ale i z ludźmi z nim działającymi i dowiedzieć się, jakie podejmują zamierzenia w związku z wyborami i po¹³. Z kolei Michał Sobański, czyli agent „Bogda”¹⁴, jak pisali funkcjonariusze SB – „żyjący blisko z zastępcą naczelnego redaktora Woźniakowskim” (czyli należący do kręgu jego najbliższych znajomych), miał zająć się jego rozpracowaniem. Wykorzystano również ks. Władysława Kulczyckiego, czyli agenta „Żagielowskiego”¹⁵, który w rozmowie z ludźmi ze środowiska „Tygodnika” miał ustalić ich cele. Służba Bezpieczeństwa uzyskała informacje, że zebrania zespołu odbywają się u Zofii Starowieyskiej-Morstinowej i dlatego postanowiono przeprowadzić rozeznanie w jej mieszkaniu co do możliwości założenia tam podsłuchu. Zadania te miały zostać zrealizowane do 18 stycznia 1957 r.¹⁶ Ostatecznie dwa miesiące później mjr Józef Koperek¹⁷, zastępca komendanta wojewódzkiego MO do spraw SB w Krakowie, zatwierdził zamówienie na zainstalowanie podsłuchu u Starowieyskiej-Morstinowej. Wśród celów założenia podsłuchu wymieniano: „ustalenie obecnej działalności literatów skupiających się wokół »Tygodnika Powszechnego« oraz sprawdzenie materiałów uzyskanych z Wydziału VII Dep[artamentu] II odnośnie osób podejrzanych przez nich o uprawianie szpiegostwa”¹⁸.

W tym czasie jednak SB wciąż nie miała odpowiedniej sieci agenturalnej, dlatego postanowiono założyć podsłuch także w mieszkaniu Turowicza. Uzyskano zgodę szefa MSW na eksploatację podsłuchu na sześć miesięcy, ale z powodów technicznych nie udało się go uruchomić¹⁹. Podsłuch w mieszkaniu redaktora

¹³ AIPN Kr, 010/10093, t. 1, Plan agenturalno-operacyjnych przedsięwzięć w sprawie reakcyjnych elementów z b. PSL i środowisk literacko-klerykalnych na terenie Krakowa i województwa, Kraków, 11 I 1957 r., k. 26.

¹⁴ Michał Sobański został zwerbowany do współpracy w 1950 r. na podstawie materiałów kompromitujących przez wicedyrektora Departamentu II MBP płk. Juliana Konara, w 1951 r. ze względu na miejsce zamieszkania został przekazany Wydziałowi II WUBP w Krakowie. Wykorzystywany był głównie przez pion kontrwywiadu UB-SB, czyli Departament II (i wydziały II), oraz pion wywiadu – podejmował, zwłaszcza w latach 1954–1955, zadania na rzecz Departamentu I. Jako czynny agent, a później tajny współpracownik miał działać do 1967 r., a następnie jako kontakt operacyjny do 1973 r. Później ze względu na brak możliwości wykorzystania wyłączono go z czynnej sieci kontaktów operacyjnych. Od maja 1975 r. jako kontakt operacyjny „ESM” był prowadzony przez starszego inspektora Wydziału V ppłk. Zbigniewa Farynę; ostatni zachowany dokument w teczce pracy z tego okresu datowany jest na 13 VI 1979 r. (AIPN Kr, 009/4025, t. 1–2, Teczka osobowa TW „Bogda”; *ibidem*, t. 3, Teczka KO „Bogda”; *ibidem*, t. 4, Teczka KO „ESM”).

¹⁵ „Żagielowski” posługiwał się także pseudonimem „Torano”. Szerzej zob. M. Lasota, *Donos na Wojtyłę. Karol Wojtyła w teczkach bezpieki*, współpraca M. Zajęc, postłowie R. Terlecki, Kraków 2006, wg indeksu; *idem*, *Karol Wojtyła i Kuria krakowska w doniesieniach tw „Żagielowskiego”*, „Arcana” 2002, nr 46/47, s. 106–114; F. Musiał, M. Lasota, *Kościół zraniony. Sprawa ks. Lelity i proces Kurii krakowskiej*, Kraków 2003, wg indeksu.

¹⁶ AIPN Kr, 010/10093, t. 1, Plan agenturalno-operacyjnych przedsięwzięć w sprawie reakcyjnych elementów z b. PSL i środowisk literacko-klerykalnych na terenie Krakowa i województwa, Kraków, 11 I 1957 r., k. 26.

¹⁷ Przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, *Twarze krakowskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Krakowie. Informator personalny*, Kraków 2006, s. 216–217.

¹⁸ AIPN Kr, 010/10093, t. 1, Zamówienie na założenie podsłuchu pokojowego do sprawy krypt. „Pióro” nr 20/A/55, Kraków, b.d., k. 30.

¹⁹ *Ibidem*, 039/1, t. 9, Sprawozdania za pierwszy kwartał 1958 r. dotyczące aktywu katolickiego, Kraków, 27 XII 1958 r., k. 266.

naczelnego miał służyć pozyskaniu informacji na temat „zamierzeń hierarchii i świeckiego aktywu katolickiego”, szczególnie grona skupionego wokół „Tygodnika Powszechnego”, dotyczących ruchu klubowego i pism społeczno-politycznych wydawanych przez te środowiska oraz ich kontaktów z dyplomatami i gośćmi przyjeżdżającymi z Zachodu²⁰.

Na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych SB przystąpiła do ściślejszej inwigilacji kręgu „Tygodnika”. Wtedy m.in. podjęto – częściowo udane – działania zmierzające do rozbudowy sieci agenturalnej w tym środowisku. Pozyskano informatora (następnie tajnego współpracownika²¹) o pseudonimach „Pantera” i „Erski”, tajnego współpracownika „Aresa” oraz informatora (później tajnego współpracownika) „Orskiego”, a także kontakt poufny o pseudonimie „Rumun” (informacje o nich znajdują się w drugiej części artykułu). Starano się także pozyskać konfidentów ze ścisłej redakcji. Obiektem tych wysiłków stała się m.in. – nieświadoma ich prowadzenia – Józefa Hennelowa. Bezpieka, która uzyskała informacje o rzekomo istniejącym konflikcie pomiędzy nią a redaktorem naczelnym oraz zespołem, chciała wykorzystać te animozje do werbunku. Na podstawie głównie materiałów agenturalnych sporządzono jej charakterystykę, w której zapisano: „Jest ona osobą inteligentną, rzutką i bardzo wydajnie pracuje nad redagowaniem »TP«. Według opinii [Starowieyskiej-]Morstinowej Turowicz jest tylko nominalnie redaktorem naczelnym, faktycznie zaś prowadzi całość i kieruje »TP« Hennelowa. W 1960 r. narosły pewne drażliwości na tle kompetencji między Turowiczem i Hennelową, co jednak szybko zostało zatarte. Ze względu na warunki rodzinne (opieka nad dziećmi) Hennelowa wysuwała pod adresem kierownictwa »TP« propozycje zwolnienia jej czy przeniesienia na inne stanowisko. Czyniła to jednak raczej formalnie i praktycznie bez rezultatu. Jest dobrym organizatorem ze względu na wymaganą dyscyplinę, tzw. »młodsza« grupa redaktorów nie bardzo ją lubi”. Jednocześnie podsumowano efekty analizy posiadanych materiałów operacyjnych: „Pod względem politycznym trudno ją ocenić. Nie angażuje się po prostu i nie wypowiada na tematy z tego zakresu. Jest głęboko wierząca i systematycznie praktykująca, co jest niewątpliwie rezultatem dewocyjnego wychowania. Hennelowa była opracowywana przez naszą służbę w [latach] 1959–60 jako kandydatka na pozyskanie. Ze względu na jej silne powiązanie z kierownictwem »TP« i osobiste zaangażowanie w tym piśmie zrezygnowano z prób jej pozyskania, nie znajdując podstaw do osiągnięcia tego celu. Żadnych rozmów z nią dotychczas nie przeprowadzono” – pisał kpt. Józef Schiller²², wówczas kierownik Grupy 3 Wydziału IV²³.

²⁰ AIPN Kr, 010/10093, t. 1, Wniosek o przygotowanie założenia podsłuchu pokojowego u Jerzego Turowicza, k. 192–193; *ibidem*, Wniosek o zezwolenie na założenie podsłuchu pokojowego u Jerzego Turowicza, k. 190–194.

²¹ W czasie omawianych wydarzeń doszło do zmian w języku operacyjnym, które były konsekwencją zastąpienia 2 VII 1960 r. *Instrukcji nr 04/55 o zasadach pracy z agenturą w organach bezpieczeństwa publicznego PRL* (tekst w: *Instrukcje pracy operacyjnej...*, s. 69–92) przez *Instrukcję nr 03/60 z dnia 2 lipca 1960 r. o podstawowych środkach i formach pracy operacyjnej Służby Bezpieczeństwa* (*ibidem*, s. 94–120).

²² Nie udało się dotrzeć do akt osobowych Józefa Schillera.

²³ AIPN Kr, 010/12316, Kwestionariusz ewidencyjny „Ziuta”, t. 1, Notatka spisana na podstawie akt archiwalnych nr 13769, Kraków, 21 IX 1965 r., k. 12. Materiały archiwalne dotyczące Józefy

Nie była to w tym czasie jedyna osoba z redakcji, którą rozpoznawali funkcjonariusze SB, planując pozyskanie do współpracy. W 1958 r. funkcjonariusze Wydziału V Departamentu III SB – czyli centrali w Warszawie – próbowali zwerbować Jacka Woźniakowskiego. Jak jednak podkreślał Schiller, redaktor „kategorycznie odmówił, a o przeprowadzonych rozmowach poinformował posła Stommę”²⁴.

W pierwszej połowie lat sześćdziesiątych kierunki aktywności środowiska „Tygodnika Powszechnego” wyznaczał Sobór Watykański. Jak oceniała SB, „soborowe publikacje »TP« wskazywały, że redakcja czyni wyraźnie próby włączenia się w nurt reformatorskiej działalności Kościoła i stara się podkreślić jasno swoje stanowisko jako świeckiego ośrodka myśli katolickiej, aprobującego i popierającego zachodzące w Kościele zmiany”²⁵. Jednocześnie odnotowywano wszystkie działania osób zgromadzone wokół pisma prowadzące do konfliktu z hierarchią Kościoła katolickiego. Funkcjonariusze SB z satysfakcją zauważali, że „Tygodnik Powszechny” poddał „krytyce postawę hierarchii kościelnej w Polsce, unikającej zaangażowania się w reformatorskie prądy i fałszywie przedstawiającej społeczeństwu przebieg soboru”²⁶. Na początku stycznia 1963 r. doszło do otwartego konfliktu z kard. Stefanem Wyszyńskim, który został wywołany artykułem posła Stanisława Stommy na temat powstania styczniowego – *Z kurzem krwi bratniej*²⁷. Publikacja wywołała gwałtowną reakcję ze strony prymasa Polski, który uznał zawarte w nim tezy za „szkodliwe dla duchowości narodu” i zagroził całkowitym zerwaniem kontaktów z „Tygodnikiem”. Stosunki pogorszyła jeszcze *Opinia środowisk katolickich*, opracowana przez Stommę i rozpowszechniana w czasie obrad soborowych w Watykanie. Stomma analizował i jednocześnie sugerował możliwości nawiązania stosunków dyplomatycznych PRL z Watykanem z pominięciem prymasa i Episkopatu. Wyrażał opinie – m.in. środowiska „Tygodnika Powszechnego” i „Znaku” – krytykujące postawę kard. Wyszyńskiego, nieprzejednanego wobec reżimu Gomułki. Jak podkreślali funkcjonariusze SB: „Sprawa ta ostatnio jest żywo dyskutowana w środowisku świeckiego aktywu w Krakowie, a bp [Karol] Wojtyła i kierownictwo redakcji czynią wszystko, aby w jakimś stopniu przeprosić Wyszyńskiego, składając przede wszystkim winę na nieudolność Stommy, który był głównym pośrednikiem przekazywania tego memoriału”²⁸.

Hennelowej zostały w przeważającej części zniszczone; jak zaznaczono, uczyniono tak, „ponieważ została wybrana posłanką do Sejmu” (*ibidem*, Notatka informacyjna z opracowania pod względem ewidencyjno-operacyjnym i archiwalnym akt sprawy 11606/72, nr archiwalny 17512/II, Warszawa, 12 IX 1989 r., k. 2).

²⁴ AIPN Kr, 010/10093, t. 1, Analiza sprawy operacyjnej obserwacji krypt. „Pismak” nr 458/B oraz kierunkowy plan operacyjnych przedsięwzięć, Kraków, 28 X 1961 r., k. 259.

²⁵ *Ibidem*, 039/1, t. 9, Sprawozdanie o pracy operacyjnej Wydziału IV SB KW MO w Krakowie za rok 1963, Kraków, 13 I 1964 r., k. 39.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ Stanisław Stomma w stulecie powstania styczniowego poddał je ostrej krytyce, stwierdzając m.in., że było ono wynikiem „kompleksów antyrosyjskich”, a Kongresówka utraciła możliwość stania się polskim Piemontem (S. Stomma, *Z kurzem krwi bratniej*, „Tygodnik Powszechny” 1963, nr 3). Kardynał Stefan Wyszyński skrytykował stronnice ujmowanie tematyki stosunków polsko-rosyjskich w atmosferze braku wolności debaty publicznej.

²⁸ AIPN Kr, 039/1, t. 9, Sprawozdanie o pracy operacyjnej Wydziału IV SB KWMO w Krakowie za rok 1963, Kraków, 13 I 1964 r., k. 39.

W 1963 r. SB podjęła przygotowania do rozmowy z Jerzym Turowiczem. Wydział IV nakreślił jej konspekt dla szefa SB w Krakowie Stanisława Wałacha²⁹, który miał być rozmówcą redaktora naczelnego³⁰. Bezpiekę interesowało m.in. stanowisko Turowicza w sprawie wypowiedzi prymasa w Nowym Sączu, Ludźmierzu i Częstochowie oraz ostatniego listu Episkopatu Polski, omawiającego „całokształt stosunków państwo – Kościół z pozycji awanturnicznych”³¹. Zamierzano dowiedzieć się, „czy »TP« nie dostrzega nic takiego w postawie Wyszyńskiego, czemu by można się przeciwstawić, zająć stanowisko dezaprobujące”. Jednocześnie funkcjonariusze SB podkreślali, że „odczuwa się nacisk elementów reakcyjnych i części hierarchii kościelnej”. Nie chodzi o to, aby uczynić z „Tygodnika” jedno z wielu pism popierających całkowicie politykę państwa, ale o to, aby spełniał „funkcję społeczno-polityczną”, która będzie zadowalać nie tylko wąską grupę ortodoksyjnych katolików czy inne „negatywne elementy”, a także, „aby w stosunkach z władzami nie wzorować się na postępowaniu Wyszyńskiego i niektórych biskupów”. Służba Bezpieczeństwa wiedziała, że Turowicz wyjeżdża na II sesję Soboru Watykańskiego, w związku z tym zamierzała przestrzec go przed kontaktami z „prawicowo-chadeckimi elementami” i „działaczami tego pokroju, będącymi na żołdzie wywiadów (amerykańskiego), które będą usiłować oddziaływać na Pana i wiązać materialnie”. Na koniec zamierzano pochwalić Turowicza za „obiektywny sposób relacji z I sesji soboru” oraz nakłonić go do tego, aby nie dzielił się z nikim wiedzą na temat rozmowy z SB i zgodził się na kolejne spotkania. W notatce zalecano: „rozmowa winna być przeprowadzona bardzo spokojnie. Winien on w całej tej rozmowie wyczuć, że władze mimo wszystko darzą go jakimś zaufaniem, podkreślić duży realizm w jego ocenach”. Ponadto: „Rozmowa winna być tak prowadzona, aby wymieniony nie odczuł, że się go zamierza pozyskiwać do współpracy, a raczej, że chce się z nim prowadzić jakiś dialog, którego celem byłoby lepsze ułożenie stosunków między redakcją tygodnika a władzami i uwzględnienia przez »TP« w szerszym zakresie problematyki, która interesuje całe nasze społeczeństwo, że »TP« również był w stanie zająć stanowiska wobec awanturniczej polityki hierarchii kościelnej i Wyszyńskiego”³².

Rozmowa Stanisława Wałacha z Turowiczem odbyła się w kawiarni Hotelu Francuskiego w Krakowie 20 września 1963 r., rozpoczęła się o godz. 17.00. Została uzgodniona z wicedyrektorem Departamentu IV MSW. Podjęto ją w związku ze staraniami redaktora o wyjazd do Włoch na II sesję soboru. „W ostatnich miesiącach otrzymaliśmy szereg materiałów dotyczących osoby Turowicza, że zajmuje on w sprawach polityki państwo – Kościół stanowisko względnie realistyczne, odbiegające znacznie od postawy lansowanej przez

²⁹ Przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, *op. cit.*, s. 382–383.

³⁰ AIPN Kr, 010/10093, t. 2, Tematy, które winny być m.in. poruszone w rozmowie z Turowiczem, Kraków, b.d., k. 106.

³¹ List z 78. Plenarnej Konferencji Episkopatu Polski do duchowieństwa, opublikowany w: *Listy pasterskie Episkopatu 1945–1974*, Paryż 1975. Napisano w nim m.in.: „Bezprawie ograniczające elementarne prawa ludzkie do pełnego rozwoju osobowości należy do rzędu tych samych przestępstw, za jakie stają jeszcze dzisiaj hitlerowscy zbrodniarze przed trybunałami”.

³² AIPN Kr, 010/10093, t. 2, Tematy, które winny być m.in. poruszone w rozmowie z Turowiczem, Kraków, b.d., k. 108.

Wyszyńskiego. Turowicz poglądy swoje wyrażał nieraz otwarcie wobec przedstawicieli hierarchii kościelnej, a szczególnie bpa Wojtyły, nie krępując się formułowaniem drażliwych i krytycznych sądów pod adresem polityki Wyszyńskiego³³. Wałach skontaktował się z Turowiczem telefonicznie, na co ten zareagował niechętnie, proponował przyjście do biura, ale w końcu umówił się na drugi dzień w Hotelu Francuskim. Jak relacjonował Wałach: „Na wstępie rozmowy Turowicz przeproszał mnie, że natychmiast nie wyraził zgody, ale dokładnie nie orientował się, z kim miał przyjemność mówić [...] Po zachowaniu Turowicza zauważyłem, że jest bardzo ciekawy celu spotkania się z nim³⁴. Wałach rozpoczął od spraw ogólnych związanych z wydawnictwami literackimi, po czym przeszedł do stosunków między państwem a Kościołem. Wyraził zaniepokojenie z powodu ostatnich „ataków biskupów na władzę ludową”, a jednocześnie wskazał, że „system socjalistyczny stabilizuje się w Polsce”. Jak potem twierdził, „Turowicz aktywnie włączył się tutaj do dyskusji i wyrażał swój punkt widzenia”. Szczególnie miał się nie zgadzać z treścią ostatnio wydanego „listu do duchowieństwa przez Episkopat, określał ten dokument jako »niebudujący« i niestwarzający lepszej atmosfery”. Następnie rozmawiano na temat stosunków w Episkopacie. Wałach mówił o „trzechwóch” spośród biskupów – czyli realnie oceniających sytuację. Jako jednego z nich wymienił abp. Wojtyłę, który „nie jest chyba specjalnie mile widziany przez zwierzchników”. Turowicz – według funkcjonariusza SB – zaczął jednak „usprawiedliwiać postawę kierownictwa kościelnego”.

Następnie mówiono o wyjazdach zagranicznych redaktora naczelnego „Tygodnika”. „Zwróciłem mu przy tym uwagę, że znane są nam jego kontakty za granicą z przedstawicielami różnych ośrodków, często reprezentujących nieczyste interesy polityczne [...]. Turowicz nie zaprzeczał. [...] On jednak traktuje te kontakty wystarczająco oficjalnie i nie pozwala, aby przybierały charakter niedopuszczalny. Tym problemem Turowicz żywo się zainteresował i wydaje się, że zbyt aktywnie usiłował wysondować, co zamierzam osiągnąć, jaki przyświeca mi cel”. Wałach przestrzegał Turowicza przed aktywnością i „brutalnością” wywiadu Niemiec Zachodnich, który jest rozbudowany bardziej niż za czasów III Rzeszy. Wobec tego, ponieważ resort liczy „na jego postawę”, zaproponował kontakt z SB „na terenie ambasady w Rzymie”. Turowicz oświadczył, że będzie się starał, aby taka potrzeba nie zaistniała, ale jednocześnie stwierdził, że nie widzi przeszkód do takiego spotkania. Wałach zanotował: „rozmowa w zasadzie nie została zakończona. Na moją sugestię co do jej kontynuowania po jego powrocie z Rzymu Turowicz wyraził zgodę”. Jednocześnie nie zalecił, aby spotkanie pozostawić w tajemnicy i podkreślił, że nie pytał o ostatnią wizytę redaktora u prymasa Polski, „aby nie stwarzać wrażenia u rozmówcy, że jesteśmy nim szczególnie zainteresowani i śledzimy jego poczynania³⁵”.

Po zakończeniu rozmowy Wałach przygotował uwagi ze spotkania. Oceniał rozmowę jako „dość przyjemną, toczącą się wartko. Turowicz udzielał się w niej, wyrażał swoje zdanie, przechodził łatwo z tematu na temat. Nie krępował się

³³ *Ibidem*, t. 1, Notatka z przeprowadzonej rozmowy z Jerzym Turowiczem, Kraków, 5 X 1963 r., k. 80–84.

³⁴ *Ibidem*.

³⁵ *Ibidem*, k. 84.

moją osobą, mimo że rozmowa miała miejsce w kawiarni, gdzie zawsze są różni ludzie mogący nas znać. Dalsze rozmowy mogą bardziej zbliżyć wymienionego do problemów interesujących naszą służbę”. Podkreślił jednak: „nic nie wskazuje, aby Turowicz zechciał w przyszłości współpracować z naszą służbą. Niemniej rozmowa z nim miała jedynie charakter sondażowy i możliwe, że dalsze rozmowy wniosą elementy bardziej konkretne, wskazujące na możliwość wpływania na jego osobę, a przez to na »TP« i jego środowisko”³⁶.

W kwietniu 1964 r. Turowicz został jednym z sygnatariuszy Listu 34, co spowodowało represje administracyjne wobec kierowanego przez niego pisma – m.in. zmniejszenie nakładu o 10 tys. egzemplarzy. Podpisanie przez niego listu zaskoczyło funkcjonariuszy krakowskiej SB. W kolejnych tygodniach działania operacyjne ograniczały się jednak do badania nastrojów w redakcji i ustalenia, czy popiera ona decyzję Turowicza. List wywołał prawdziwą furję w kierownictwie PZPR. Jego sygnatariusze stali się przedmiotem gwałtownych ataków medialnych, a także szykan administracyjnych, z zakazem publikacji włącznie. Zmierzano do rozszerzenia sprawowanej nad nimi kontroli operacyjnej. Wkrótce w Krakowie postanowiono zmienić kategorię prowadzonych spraw operacyjnych. 26 sierpnia 1965 r. zakończono sprawę grupowej obserwacji „Pismak”, obejmującą Jerzego Turowicza, Jacka Woźniakowskiego, Zofię Starowieyską-Morstinową. Założono im odrębne, indywidualne sprawy operacyjnej obserwacji³⁷. Turowicz został „figurantem” sprawy obserwacji operacyjnej o kryptonimie „Biegun”³⁸.

Główne kierunki działań operacyjnych wymierzonych w redakcję „Tygodnika” odzwierciedlały standardowy w tego typu przypadkach sposób działania bezpieki. Materiały gromadzone w ramach spraw „Pióro” i „Pismak” miały dostarczyć możliwie szczegółowej wiedzy, zarówno o poszczególnych osobach, jak i o nastrojach panujących w redakcji. Zastosowano szerokie spektrum środków operacyjnych: od (omówionych w drugiej części tekstu) osobowych i rzeczowych źródeł informacji, po – owocne, jak się później okazało – działania zmierzające do podjęcia dialogu operacyjnego³⁹ z redaktorem naczelnym pisma. Podpisanie przez Jerzego Turowicza Listu 34 i reakcja na ten list kierownictwa partii komunistycznej spowodowały nasilenie inwigilacji, a w konsekwencji rozbitcie sprawy grupowej na indywidualne, które wspierano szerszymi działaniami związanymi

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*, Postanowienie o zaniechaniu grupowej sprawy operacyjnej krypt. „Pismak”, Kraków, 26 VIII 1965 r., k. 292.

³⁸ *Ibidem*, t. 2, Wniosek o założeniu sprawy operacyjnej obserwacji, Kraków, 31 VIII 1965 r., k. 1.

³⁹ Dialog operacyjny był jedną z metod prowadzenia pracy operacyjnej, odmienną – podkreślmy – od współpracy agenturalnej. Polegał na doprowadzeniu przez SB do dobrowolnych kontaktów pomiędzy funkcjonariuszem a osobą inwigilowaną i prowadzeniu z nią tzw. rozmów operacyjnych. Ich charakter mógł być różny: sondażowy, ostrzegawczy, informacyjny, inspiracyjny itd. Dialog nawiązywano najczęściej z osobami reprezentującymi tzw. łagodną opozycję, a więc przedstawicielami środowisk (także w Kościele), które starały się realizować jakieś formy działalności antyreżimowej w ramach systemu, zatem grup działających „legalnie”, zgodnie z narzuconym przez komunistów ustawodawstwem oraz w granicach przez nich akceptowanych. Przekroczenie tych granic wiązało się z represjami, a złamanie mogło grozić „delegalizacją” środowiska (sztandarowym przykładem jest delegalizacja NSZZ „Solidarność”). Podstawą nawiązania dialogu operacyjnego była zazwyczaj „obustronna troska” o „normalizację” sytuacji w kraju.

ze sprawą zagadnieniową „Znak” – prowadzoną przeciwko środowisku „Tygodnika Powszechnego”, miesięcznika i wydawnictwa „Znak” oraz Klubu Inteligencji Katolickiej w Krakowie.

Osobowe źródła informacji

W omawianym okresie w środowisku „Tygodnika Powszechnego” SB miała dwóch wartościowych konfidentów – „Aresa” i „Erskiego”, a przez krótki czas także dwa nielojalne względem resortu osobowe źródła informacji – informatora (tajnego współpracownika) „Orskiego” i kontakt poufny „Rumun”. Oprócz nich aktywnych było kilku innych tajnych współpracowników, których donosy miały jednak charakter głównie uzupełniający, a ich podstawowe zadania nie wiązały się z „Tygodnikiem”. Najważniejszymi z nich byli: donoszący „po linii KIK-u” Stefan Dropiowski (TW „Magister”⁴⁰), Robert Smorczewski (TW „Olaf”⁴¹) oraz benedyktyn o. Dominik, czyli Krzysztof Michałowski (agent „Franek”, a później TW „Włodek”⁴²) – utrzymujący znajomości z osobami ze środowiska skupionego wokół „Tygodnika”.

„Ares” jest chyba najbardziej znanym konfidentem działającym w „Tygodniku Powszechnym”⁴³. Sześć tomów archiwaliów dokumentujących jego wieloletnią współpracę z pewnością jeszcze wielokrotnie stanie się przedmiotem badań naukowych i publikacji. „Aresem” był Tadeusz Nowak⁴⁴ – lwowiak, który drugą wojnę światową spędził w Krakowie i tu już pozostał. Po 1945 r. podjął pracę w krakowskiej Izbie Skarbowej, gdzie był naczelnikiem Wydziału III (budżetowego). 5 lutego 1949 r., jako podejrzany o przekupstwo, został aresztowany przez funkcjonariuszy WUBP w Krakowie. Zwolniono go 7 lutego 1950 r. z braku dowodów winy. Po wyjściu z aresztu przez znajomości w krakowskiej kurii, w której został rewidentem buchalteryjnym, trafił do działu administracyjnego „Tygodnika Powszechnego”. W maju 1952 r. został – z racji sprawowanej przez siebie funkcji

⁴⁰ Zwerbowany do współpracy we wrześniu 1964 r. przez Tadeusza Gołęba, rozpracowywał krakowski KIK do października 1972 r. Wyznaczali mu zadania kolejno: Gołąb, Henryk Łączkowski, Zygmunt Kozieł, Stanisław Grala, następnie ponownie Kozieł, Grala, znów Kozieł, Czesław Gucik oraz Adam Mołata (AIPN Kr 009/7264, t. 1–3, Teczki pracy TW „Magistra”; *ibidem*, t. 4, Dokumentacja finansowa TW „Magistra”).

⁴¹ Z zachowanych teczek pracy „Olaf” nie wynika jednoznacznie, kiedy został on zwerbowany do współpracy. Z pewnością przed 1963 r., bowiem od stycznia tr., a zapewne także wcześniej, jego oficerem prowadzącym był Józef Schiller, a kolejnymi – Zygmunt Kozieł, Czesław Gucik, Kazimierz Szczęśniak, Marek Bednarski i Waldemar Chmurzyński. Ostatnie zachowane donosy datowane są na 7 XI 1979 r., a ostatni z zachowanych, piąty tom teczek pracy „Olafa” złożono do archiwum 17 XI 1980 r. (AIPN Kr, 009/6829, t. 1–5, Teczki pracy TW „Olafa”).

⁴² Zwerbowany do współpracy 20 XII 1952 r. przez Zbigniewa Farynę, wkrótce odmówił wywiązania się z niej. Ponownie nakłoniony do współpracy w marcu 1953 r., w kontakcie z SB pozostawał do śmierci 14 VII 1987 r. Posługiwał się pseudonimami „Franek”, „Włodek”, „Michał”, „Marek” i „Robert”. Jego oficerami prowadzącymi byli: Zbigniew Faryna, Józef Chojnacki, Władysław Żyła, Józef Biel i Zygmunt Majka (*ibidem*, 009/5287, t. 1–18, Teczki personalne i teczki pracy TW „Michał”).

⁴³ Zob. np. C. Kuta, *Księgowy z SB*, „Gazeta Polska”, 5 IV 2006; M. Lasota, *Donos na Wojtyłę...*, wg indeksu.

⁴⁴ Tadeusz Nowak – ur. 10 XI 1901 r. we Lwowie, syn Jana, zmarł w październiku 1988 r. w Krakowie.

– wytypowany na kandydata do werbunku. Referent Sekcji 5 Wydziału V WUBP w Krakowie ppor. Adam Błażejczyk⁴⁵ planował za jego pośrednictwem uzyskiwać informacje o finansach kurii⁴⁶. Pozyskano go zgodnie z planem sporządzonym przez Błażejczyka: „Kandydat werbowany będzie na materiałach kompromitujących, gdyż dał w 1949 r. łapówkę dwom kontrolerom Izby Skarbowej. [...] Pomimo że na tej podstawie był on aresztowany, ale materiały te jednak w dalszym ciągu kompromitują kandydata, tym bardziej że zajmuje obecnie poważne stanowisko. Kandydat poza tym obawiał się będzie tego, aby nie stracić posady, gdyż na pewno to, że siedział w więzieniu, przedstawił w kurii inaczej, a poza tym, jak sam w swoim życiorysie podaje, jest on ustosunkowany pozytywnie do obecnego ustroju i ten moment także zostanie przy werbunku wykorzystany”⁴⁷. Jak podkreślił Błażejczyk, „w czasie przesłuchania [16 lipca 1952 r.] kandydat całkowicie załamał się, płacząc, prosił, aby on nie miał już z tego powodu [tzn. łapówki] żadnych przykrości. W czasie rozmowy informator zgodził się na udzielanie informacji i spotkania z pracownikiem UB, lecz zobowiązania nie przyjęto od niego. Zobowiązanie zostanie przyjęte po pewnym okresie pracy z informatorem”⁴⁸.

Nowak współpracował od 7 sierpnia 1952 r. jako informator „N”⁴⁹. Zadaniował⁵⁰ go początkowo Adam Błażejczyk, a od 22 lutego 1954 r. Paweł

⁴⁵ Adam Błażejczyk – ur. 11 X 1917 r. w Borkowie, pow. Kalisz, syn Tomasza. Przed wojną ukończył szkołę powszechną i dwa lata Szkoły Handlowej w Krakowie. W resorcie od maja 1945 r. jako słuchacz kursu specjalnego WUBP w Białymstoku, młodszy referent PUBP w Augustowie (od maja 1945 r.), referent PUBP w Augustowie (od września 1945 r.), referent Sekcji 1 Wydziału V WUBP w Białymstoku (od lutego 1946 r.), starszy referent Sekcji 5 Wydziału V WUBP w Białymstoku (od maja 1948 r.). Następnie pracował w Krakowie: jako starszy referent Sekcji 5 Wydziału V WUBP (od 16 VIII 1948 r.), referent (dyscyplinarnie – od 1 II 1952 r.) i ponownie starszy referent tej sekcji (od 15 VII 1952 r.), starszy referent Sekcji 3 Wydziału XI (od 15 I 1953 r.), kierownik Sekcji 3 Wydziału XI (od 1 VII 1953 r.), kierownik Sekcji 1 Wydziału XI (od 31 V 1954 r.), kierownik Sekcji 1 Wydziału VI WUdsBP (od 1 IV 1955 r.), starszy oficer operacyjny Sekcji 1 Wydziału VI WUdsBP (od 1 IV 1956 r.). Od 1 września 1956 r. był słuchaczem Szkoły nr 1 KdsBP, następnie pracował w KW MO w Krakowie jako starszy oficer operacyjny Wydziału III SB (od 1 I 1957 r.), starszy oficer operacyjny Wydziału IV SB (od 15 VII 1962 r.). Pośmiertnie skreślony z ewidencji 14 XII 1963 r. Awanse: chorąży – 31 XII 1948 r., podporucznik – 22 VII 1950 r., porucznik – 22 VII 1954 r., kapitan MO – 22 VII 1957 r. (AIPN Kr, 058/473, Akta osobowe Adama Błażejczyka). Błażejczyk był jednym z funkcjonariuszy krakowskiego UB, któremu kierownictwo urzędu przypisywało największą rolę w tzw. sprawie kurii krakowskiej. Szerzej zob. F. Musiał, M. Lasota, *Kościół zraniony...*, wg indeksu.

⁴⁶ AIPN Kr, 0032/952, t. 1, Teczka osobowa TW „Aresa” [dalej: AIPN Kr, 0032/952, t. 1], Raport o wytypowaniu kandydata na werbunek, Kraków, 23 V 1952 r., k. 14–15.

⁴⁷ *Ibidem*, Raport o zatwierdzeniu kandydata na werbunek, Kraków, b.d., k. 17.

⁴⁸ *Ibidem*, Raport o zwerbowaniu informatora ps. „N”, Kraków, 16 VII 1952 r., k. 18.

⁴⁹ AIPN Kr, 009/2911, t. 1, Teczka pracy TW „Aresa” [dalej: AIPN Kr, 009/2911, t. 1], Doniesienie informacyjne nr I/1/1, Kraków, 7 VIII 1952 r., k. 11–14.

⁵⁰ „Zadaniowanie” jest pojęciem z języka operacyjnego SB i wiąże się z praktyką stawiania konfidentom przez oficera prowadzącego zadań do wykonania – czyli poleceń, np. zdobycia konkretnej informacji, wraz z podaniem daty wypełnienia polecenia. Pokrewnymi pojęciami były „prowadzenie” i „posiadanie na kontakcie” konfidenta – choć te obejmowały, poza wyznaczaniem zadań, całość pracy operacyjnej z konfidentem, a więc również kontrolę jego wiarygodności i tzw. wychowanie, czyli szkolenie zarówno operacyjne, jak i ideologiczne. Na ten temat zob. np.: F. Musiał, *Chirurgzy pamięci*, „Nowe Państwo” 2006, nr 2, s. 44–47; *idem*, *Podręcznik bezpieczeństwa [w:] Polska konfidencka*, red. F. Musiał, J. Szarek, Kraków 2006, s. 57–64 („Z archiwów bezpieczeństwa – nieznanne karty PRL”, t. 1); *idem*, *Polska konfidencka [w:] ibidem*, s. 49–56. Jednym z najczęściej powtarza-

Lebiedź⁵¹. Pierwszy etap współpracy charakteryzował brak lojalności Nowaka wobec UB. Jak można wnosić na podstawie zachowanych donosów oraz opinii sporządzanych przez kolejnych oficerów prowadzących, starał się on mówić o rzeczach powszechnie wiadomych, co prawda udzielał szczegółowych informacji o „Tygodniku Powszechnym”, jednak unikał donosów na temat kurii⁵². Jak zaznaczył w kwietniu 1954 r. Lebiedź, „informator jest na bardzo wysokim poziomie, z rozmowy jego wynika, że posiada bogate wiadomości z różnych środowisk, jednak referuje to niechętnie, unika operacji [sic!] nazwiskami”⁵³. W końcu Nowak odmówił dalszych spotkań – ostatnie miało miejsce prawdopodobnie w lipcu 1954 r.⁵⁴ Jednak dopiero w 1956 r. został formalnie wyłączony z sieci informacyjnej. Ponownie skłonił go do współpracy Adam Błażejczyk w 1961 r. Tym razem werbunku dokonano „na podstawie korzyści osobistych” – funkcjonariusze SB pomogli Nowakowi uzyskać przydział na mieszkanie, z którego groziła mu

jących się ostatnio zarzutów wobec osób badających dzieje komunistycznego aparatu represji jest przejście przez nie esbeckiego języka. Zarzut ten – poza pewnymi skrajnymi przypadkami – jest chybiony. Czym innym bowiem jest resortowy żargon – którego badacze na ogół nie stosują, a czym innym język operacyjny. Znajomość i umiejętność posługiwania się językiem operacyjnym umożliwia sprawne i bezbłędne odczytywanie dokumentów UB-SB. Język operacyjny był precyzyjnym narzędziem pozwalającym na jednoznaczny opis rzeczywistości i stosowanych technik operacyjnych. Specyficznych określeń charakterystycznych dla działań operacyjnych nie da się z powodzeniem zastąpić sformułowaniami z języka codziennego, ponieważ nie mają w nim one swojego odpowiednika. Tłumaczenie opisowe jednowyrazowych określeń z języka bezpieki nie wydaje się sensowne i zamiast ułatwiać – utrudnia lekturę i zrozumienie tekstu. Wydaje się zatem, że z jednej strony należy unikać przejmowania języka i stylistyki bezpieki, z drugiej natomiast nie należy przesadzać z unikaniem stosowania pojedynczych określeń. Co więcej, należy wprowadzić te określenia – jasne, krótkie i konkretne – do tekstów traktujących o działaniach UB-SB. Sami funkcjonariusze SB zwracali uwagę na konieczność odpowiedniego używania języka operacyjnego, bowiem „posługiwanie się pojęciami zdezaktualizowanymi czyni język operacyjny nieprecyzyjnym, powoduje nieporozumienia, nie ułatwia pracy operacyjnej, a także nie sprzyja rozwojowi myśli operacyjnej” (L. Korepta, E. Matula, *Praca operacyjna Służby Bezpieczeństwa (wybrane zagadnienia)*, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1976, s. 35).

⁵¹ AIPN Kr, 009/2911, t. 1, Notatka służbowa, Kraków, 22 II 1954 r., k. 97. Paweł Lebiedź – ur. 5 IV 1924 r. w Lebiadach, pow. Wołkowysk, syn Ignacego. Przed wojną ukończył szkołę powszechną i trzy semestry gimnazjum ogólnokształcącego, w 1960 r. złożył egzamin w zakresie X klasy liceum ogólnokształcącego, a rok później zdał maturę w IV Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Krakowie. W resorcie spraw wewnętrznych od stycznia 1947 r., kolejno: wartownik w PUBP w Bytowie, słuchacz specjalnego kursu w WUBP w Szczecinie (od 28 II 1948 r.), młodszy referent Referatu V PUBP w Bytowie (od 1 VI 1948 r.), referent tamże (od 1 III 1949 r.), młodszy referent Sekcji 4 Wydziału VI Departamentu V MBP (od 3 II 1950 r.), następnie referent tej sekcji (od 1 VII 1950 r.), referent Sekcji 6 Wydziału V WUBP w Krakowie (od 1 VII 1951 r.), starszy referent Sekcji 6 Wydziału V WUBP w Krakowie (od 1 III 1952 r.), słuchacz Roczego Kursu Przeszkolenia Oficerskiego w Centrum Wyszczolenia MBP (od 10 IX 1952 r.), starszy referent Sekcji 1 Wydziału XI WUBP w Krakowie (od 1 IX 1953 r.), p.o. kierownik Sekcji 3 Wydziału XI tamże (b.d.), kierownik Sekcji 3 (od 31 V 1954 r.), kierownik Sekcji 3 Wydziału VI WUdsBP w Krakowie (od 1 IV 1955 r.), starszy oficer operacyjny Sekcji 3 (od 1 IV 1956 r.), starszy oficer operacyjny Wydziału III SB KW MO w Krakowie (od 1 I 1957 r.), kierownik Grupy V „A” Wydziału III (od 1 X 1961 r.), kierownik Grupy Wydziału IV SB KW MO w Krakowie (od 15 VII 1962 r.). Zwolniony z resortu 16 IV 1972 r. Awanse: chorąży – 22 VII 1950 r., podporucznik – 22 VII 1952 r., porucznik – 22 VII 1953 r., kapitan – 22 VII 1956 r. (AIPN Kr, 059/39, Akta osobowe Pawła Lebiedzia).

⁵² *Ibidem*, 0032/952, t. 1; *ibidem*, 009/2911, t. 1.

⁵³ *Ibidem*, 009/2911, t. 1, Doniesienie informacyjne, Kraków, 26 IV 1954 r., k. 98.

⁵⁴ *Ibidem*, Doniesienie informacyjne, Kraków, 30 VII 1954 r., k. 107–108.

eksmisja⁵⁵. Początkowo w dokumentacji resortowej określano go starym pseudonimem „N”, następnie od 10 stycznia do marca 1961 r. funkcjonował jako kandydat na tajnego współpracownika „Dyrektor”, następnie nadano mu pseudonim „Ares”, pod którym występował do końca swej współpracy z SB⁵⁶. Jak podkreślał Błażejczyk, na początku współpracy „zadań nie będzie otrzymywał oficjalnie jak inna posiadana agentura, gdyż pracę swą z nami traktuje on jako potrzebę kontaktowania się dla dobra obopólnego (jak sam TW oświadczył) i chce on na tych spotkaniach stawiać tak sprawy, jak one wyglądają w »T[tygodniku] P[owszechnym]«, gdyż zdaje on sobie sprawę, że tym zagadnieniem się interesujemy”⁵⁷.

Wkrótce – 14 stycznia 1962 r. – Błażejczyk przekazał „Aresa” Józefowi Schillerowi z Wydziału III SB KW MO w Krakowie, który w krakowskiej SB był odpowiedzialny za rozpracowanie „Tygodnika”⁵⁸. Do 1965 r. „Ares” był – obok „Erskiego” – najważniejszym osobowym źródłem informacji SB w środowisku „Tygodnika Powszechnego”. Informował o sytuacji finansowej pisma, planach wydawniczych, nastrojach w redakcji i opiniach o bieżącej sytuacji politycznej, jakie można było w redakcji usłyszeć, charakteryzował wskazane osoby, nade wszystko jednak informował o relacjach pomiędzy redaktorami – sympatiach i antypatiach, konfliktach itd. Pozwalało to na prowadzenie kombinacji operacyjnych, których celem miała być dezintegracja środowiska przez pogłębianie istniejących konfliktów i kreowanie nowych. Okresowo „Ares” dostarczał także materiałów pozwalających na identyfikację osób, które publikowały w „Tygodniku” pod pseudonimami. Jednocześnie – ponieważ działał także w kurii oraz krakowskim Klubie Inteligencji Katolickiej – opisywał relacje panujące pomiędzy tymi środowiskami. Dla bezpieczeństwa ważne były też informacje uzyskiwane od niego na temat Stanisława Stompy, którego „Ares” dobrze znał.

Wykorzystywano go nie tylko jako informatora, ale także jako agenta wpływu, zlecając mu działania, które miały na celu zmianę postaw poszczególnych osób czy środowisk (zwłaszcza duchowieństwa kurialnego) w kierunku kompromisowego rozwiązywania problemów powstających w relacjach z instytucjami państwowymi. Polecano mu konfliktowanie wskazanych osób. Z czasem, dzięki programowym działaniom Schillera, coraz skuteczniej wiązano „Aresa” z aparatem bezpieczeństwa, przełamując kolejne bariery oporu psychicznego. W omawianym okresie wykorzystywano do tego głównie animozje pomiędzy nim a zespołem redakcyjnym „Tygodnika”, skłócając go z otoczeniem. Wyjątkowe znaczenie w psychicznym przełomie miały osobiste przeżycia „Aresa” – w ciągu niespełna roku stracił trzy osoby z najbliższej rodziny, m.in. żonę. Schiller potrafił to wykorzystać, by „Ares” – jak zaznaczył – „wiedział, że jest ktoś, kto o nim dobrze myśli, kto chciałby mu choć częściowo tych bliskich zastąpić”⁵⁹. W konsekwencji Nowak istotnie „zmienił sojusze”, a w następnych latach – można zaryzykować takie stwierdzenie – właściwie uzależnił się psychicznie od swojego

⁵⁵ *Ibidem*, 0032/952, t. 1, Notatki służbowe, Kraków, 31 XII 1960 r., 3 i 4 I 1961 r., k. 70, 73, 74.

⁵⁶ *Ibidem*, t. 1.

⁵⁷ *Ibidem*, 009/2911, t. 2, Teczka pracy TW „Aresa”, Notatka I/1/1 spisana ze słów [TW „Aresa”], Kraków, b.d., k. 10.

⁵⁸ *Ibidem*, Notatka II/1/1 spisana ze słów TW „Aresa”, Kraków, 14 I 1962 r., k. 35–39.

⁵⁹ *Ibidem*, Notatka spisana ze słów [TW „Aresa”], Kraków, b.d., k. 256.

oficera prowadzącego. Jednak dalsza współpraca „Aresa”, kontynuowana do 1983 r., wykracza poza ramy niniejszej publikacji⁶⁰.

Drugim istotnym osobowym źródłem informacji był tajny współpracownik „Erski”. Pod pseudonimem tym krył się Wacław Dębski – żołnierz Armii Krajowej, działacz Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”, więzień polityczny, który pracę w „Tygodniku Powszechnym” uzyskał po zwolnieniu z więzienia⁶¹. Jak sam twierdził, trafił do pisma dzięki protekcji ks. Jana Pochopienia, skazanego w głośnym „procesie kurii krakowskiej”⁶², którego poznał jeszcze w więzieniu⁶³.

Dębski został zwerbowany przez kierownika Działu Specjalnego chor. Henryka Błażejewskiego⁶⁴ w styczniu 1952 r. jeszcze w więzieniu we Wronkach. Do nakłonięcia go do współpracy wykorzystano jego silny związek emocjonalny z rodziną i odnalezienie przez straż więzienną zaszytego w sienniku zdjęcia córki⁶⁵. W tym czasie Dębski przyjął pseudonim „Pantera”. Prawdopodobnie współpracował do końca pobytu w więzieniu, z pewnością natomiast we Wronkach – gdzie przydzielał mu zadania Błażejewski – i w Nowym Wiśniczu, do którego przeniesiono go w maju 1952 r. – prowadzili go tam kolejno: st. sierż. Mieczysław Płaczek, asp. Ferdynand Foltak i asp. Jan Chudziak. We Wronkach wykazywać miał „dużo własnej inicjatywy i chęci do pracy”⁶⁶, już jednak w Nowym Wiśniczu uznawano, że był mało aktywny i nie przejawiał „chęci do współpracy”⁶⁷.

Dębski został zwolniony z więzienia na mocy amnestii w czerwcu 1956 r. Już w październiku chciał go wdrożyć do współpracy oficer operacyjny Sekcji 1

⁶⁰ W kolejnych latach „Ares” nadal składał donosy na kurię i środowiska laikatu, wykorzystywano go także do uzyskiwania informacji z kół polskich księży w Watykanie. 7 IX 1974 r. w związku z przeniesieniem Józefa Schillera do SB w Nowym Sączu został przekazany zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Krakowie płk. Henrykowi Wojciechowskiemu. Już jednak w marcu 1975 r. w związku z przeniesieniem Wojciechowskiego powrócił do Schillera – był przez niego kierowany aż do rozwiązania współpracy 28 IV 1983 r.

⁶¹ Wacław Dębski (właśc. Lucjan Ślaski) – ur. 3 X 1912 r. w Swoszowicach, syn Antoniego, zm. 6 VII 2001 r. w Szczawie. Biogram zob. *Krakowski Okręg Armii Krajowej w dokumentach*, t. 2: *Dział Łączności Operacyjnej. Łączność radiowa (1943–1945)*, cz. 1, oprac. A. Zagórski, Kraków 1999, s. 119–120. Zob. też: [A. Zagórski], *Z żałobnej karty. Lucjan Ślaski vel Wacław Dębski, ps. „Karol”, „Oskar”, „Miesięcznik Orzeł Biały”* 2001, nr 7/8, s. 14–15.

⁶² Jan Pochopień (1912–1986) – kapłan archidiecezji krakowskiej. Biogram zob. P. Mardyla, F. Musiał, *Pochopień Jan (1912–1986)* [w:] *Leksykon duchowieństwa represjonowanego w PRL w latach 1945–1989. Pomordowani – więzieni – wygnani*, red. J. Myszor, t. 2, Katowice 2002, s. 225–227. Zob. też: F. Musiał, M. Lasota, *Kościół zraniony...*, wg indeksu.

⁶³ AIPN Kr, 009/7132, t. 2, Teczka pracy TW „Erskiego” [dalej: AIPN Kr, 009/7132, t. 2], Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z Wacławem Dębskim, Kraków, 1 VIII 1959 r., k. 12.

⁶⁴ Z informacji funkcjonariuszy UB wynika, że był wykorzystywany jako agent celny już w czasie śledztwa, po raz pierwszy zwerbowano go do współpracy w 1945 r. Jak dotąd jednak nie udało się potwierdzić tych informacji w innym materiale źródłowym (AIPN Kr, 009/7132, t. 1, Teczka personalna TW „Erskiego” [dalej: AIPN Kr, 009/7132, t. 1], Pismo naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Łodzi do naczelnika Wydziału Śledczego WUBP w Krakowie, Łódź, b.d., k. 21; *ibidem*, Raport o dokonanym werbunku, Wronki, 18 I 1952 r., k. 67).

⁶⁵ *ibidem*, Raport o zezwolenie na werbunek, Wronki, 14 XII 1951 r., k. 8; *ibidem*, Plan werbunku, Wronki, 14 XII 1951 r., k. 9. Por. *Nie jestem politykiem. Z Januszem Kurtyką, prezesem Instytutu Pamięci Narodowej, rozmawiają Władysław Bulhak i Barbara Polak*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2006, nr 1/2 (60/61), s. 10.

⁶⁶ *ibidem*, Charakterystyka, Wronki, 19 V 1952 r., k. 29.

⁶⁷ *ibidem*, Charakterystyki, Wiśnicz Nowy, 19 VII 1953 r., 7 VI 1954 r., 7 XII 1954 r., k. 31, 35, 41.

Wydziału II WUdsBP w Krakowie ppor. J. Nowak, prawdopodobnie jednak do tego nie doszło⁶⁸. Ostatecznie został formalnie ponownie zaangażowany przez starszego oficera operacyjnego Wydziału III SB KW MO w Krakowie kpt. Józefa Dyśko⁶⁹ 6 sierpnia 1959 r.⁷⁰, już po reorganizacji aparatu bezpieczeństwa. Jednak pięć dni wcześniej Dyśko wraz z innym funkcjonariuszem SB, Mieczysławem Kocotem⁷¹, spotkali się z Dębskim, który – jak raportowali – wyraził „chęć do współpracy, nadmienając, że materiały, jakie dostarczy, podpisywał będzie pseudonimem »Pantera«”⁷². Początkowo Dębski, będący kolporterem terenowym „Tygodnika Powszechnego” w województwie krakowskim, katowickim i rzeszowskim, był wykorzystywany do zdobywania informacji o środowisku WiN, z którym miał kontakt, a przede wszystkim o pracujących razem z nim Ludwiku Kubiku⁷³ i Zygmuncie Pawlusie⁷⁴. Wkrótce „Pantera” zmienił pseudonim na „Erski”. Starał się w miarę możliwości unikać współpracy. Zdynamizowanie jej, a zarazem wyznaczenie nowego kierunku wykorzystania „Erskiego” stało się możliwe po zmianie oficera prowadzącego. Dyśko został we wrześniu 1960 r. przeniesiony na stanowisko zastępcy komendanta powiatowego MO do spraw SB w Krakowie, w związku z czym 28 listopada 1960 r. przekazał „Erskiego” Józefowi Schillerowi⁷⁵.

⁶⁸ *Ibidem*, Raport o zezwolenie na podjęcie na kontakt informatora ps. „Pantera”, Kraków, 14 X 1956 r., k. 115–116.

⁶⁹ Przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, *op. cit.*, s. 138–139.

⁷⁰ AIPN Kr, 009/7132, t. 1, Raport o nawiązanie kontaktu z b. informatorem ps. „Pantera” i zarejestrowanie go w Wydziale Ewidencji Operacyjnej, Kraków, 6 VIII 1959 r., k. 117.

⁷¹ Mieczysław Kocot – ur. 14 I 1921 r. w Plazie, pow. Chrzanów, syn Pawła. Przed wojną ukończył sześć klas szkoły powszechnej, w 1959 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. W resorcie od 11 V 1945 r. jako referent Sekcji do Walki z Bandytyzmem WUBP w Krakowie, zwolniony na własną prośbę 10 I 1946 r. (w wyniku konfliktu z kierownikiem sekcji Leonem Podworskim). Ponownie przyjęty 26 IV 1949 r., kolejno: młodszy referent terenowy Wydziału III WUBP w Krakowie, słuchacz XV Kursu Szkoły Specjalnej WUBP w Krakowie (od 16 VIII 1949 r.), młodszy referent terenowy Sekcji 2 Wydziału III WUBP w Krakowie (od 15 XII 1949 r.), referent Sekcji 3 tego wydziału (od 1 VI 1950 r.), starszy referent (od 1 VII 1954 r.), starszy referent Sekcji 1 Wydziału III (od 1 IV 1955 r.), oficer operacyjny Sekcji 1 (od 1 IV 1956 r.), starszy oficer operacyjny Wydziału III SB KW MO w Krakowie (od 1 I 1957 r.), kierownik Grupy Wydziału III SB (od 1 III 1959 r.), słuchacz Rocznej Szkoły Oficerskiej SB Centrum Wyszkozenia MSW w Legionowie (od 1 IX 1960 r.), w dyspozycji zastępcy komendanta wojewódzkiego MO ds. SB w Krakowie (od 15 VII 1961 r.), kierownik Grupy Wydziału III SB KW MO w Krakowie (od 1 IX 1961 r.). Zwolniony z resortu 30 VI 1975 r. Awanse: plutonowy – 8 XII 1950 r., sierżant – 22 VII 1951 r., starszy sierżant – 27 XII 1951 r., chorąży – 22 VII 1954 r., podporucznik – 22 VII 1954 r., porucznik – 22 VII 1956 r., kapitan MO – 22 VII 1960 r. (AIPN Kr, 0161/96, Akta osobowe Mieczysława Kocota).

⁷² AIPN Kr, 009/7132, t. 2, Notatka służbowa z przeprowadzonej rozmowy z Wacławem Dębskim, Kraków, 1 VIII 1959 r., k. 12.

⁷³ Ludwik Kubik – ur. w 1915 r., oficer AK, działacz WiN, m.in. członek IV Zarządu Głównego WiN, pracownik administracyjny „Tygodnika Powszechnego” i wydawnictwa „Znak”. Biogram zob. *Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” w dokumentach*, t. 6: *Cztery Zarządy Główne WiN przed sądami PRL*, cz. 2: *Noty biograficzne ważniejszych postaci wymienionych w tomach I–VI*, oprac. A. Zagórski, Wrocław 2000, s. 354–357.

⁷⁴ Zygmunt Stanisław Pawlus (1919–2000) – żołnierz AK, działacz WiN, redaktor techniczny wydawnictwa „Znak”. Biogram zob. Z. Zblewski, *Zygmunt Stanisław Pawlus (1919–2000)* [w:] *Konspiracja i opór społeczny w Polsce 1944–1956. Słownik biograficzny*, t. 2, Kraków – Warszawa – Wrocław 2004, s. 391–397.

⁷⁵ AIPN Kr, 009/7132, t. 1, Raport z przejęcia na łączność TW „Erskiego”, Kraków, 28 XI 1960 r., k. 120.

Schiller wykorzystywał go do zdobywania wiadomości ogólnych z „Tygodnika Powszechnego” i do uzyskiwania materiałów o postawie duchowieństwa parafialnego, z którym z racji wykonywanych obowiązków Dębski miał kontakt. W październiku 1961 r. Schiller podkreślał, że „Erski” do współpracy „odnosi się pozytywnie, choć jest do tego nastawiony bez entuzjazmu”⁷⁶. Kontynuowanie współpracy z nim uzasadniał możliwością uzyskiwania informacji o osobach zatrudnionych w „Tygodniku” (zarówno w redakcji, jak i w administracji), o obcokrajowcach odwiedzających redakcję, otrzymywania sprawozdań ze spotkań i uroczystości środowiskowych, a także danych dotyczących działalności kolportażowej i wydawniczej. Zaznaczał, że „Erski” często – pod pretekstem obowiązków zawodowych – nie pojawia się na umówionych spotkaniach, a następnie nie wykazuje aktywności, czekając, aż Schiller nawiąże z nim kontakt⁷⁷. Jednocześnie jednak „Erski” wykorzystywany był do istotnych działań operacyjnych, np. w sierpniu 1961 r. wprowadził do pomieszczeń „Tygodnika” Kazimierza Prasila – funkcjonariusza SB z Wydziału „T”, który „dokonał zaplanowanych czynności (odcisk kluczy i wizja lokalna pomieszczeń)”⁷⁸. Z czasem zmieniły się jego możliwości operacyjne, gdyż ze względów zdrowotnych przestał prowadzić bezpośredni kolportaż, zaczął zaś zajmować się sprawami technicznymi i konserwacyjnymi. Do 1963 r. dostarczał ogólnoinformacyjne donosy, dające SB wgląd w sytuację i nastroje panujące w redakcji. W 1963 r. został natomiast wykorzystany do jednego z najważniejszych przedsięwzięć operacyjnych, jakie podjęto wobec „Tygodnika Powszechnego” w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych. 12 maja 1963 r. po raz kolejny przekazał SB klucze do lokalu redakcji. Schiller, który je otrzymał, zrobił ich odbitki, a na ich podstawie Wydział „T” – duplikaty⁷⁹.

W lipcu 1963 r. „Erskiego” zapoznano z funkcjonariuszami Wydziału „T” – Dąbrowskim⁸⁰ i naczelnikiem wydziału ppłk. Kazimierzem Helbinem⁸¹, którzy w kolejnych tygodniach, za zgodą Schillera, częściowo przydzielali agentowi zadania⁸². Miał on remontować instalację elektryczną w pomieszczeniach „Tygodnika”, co wykorzystano do założenia podsłuchu pokojowego. Remont przeprowadzono w sierpniu 1963 r., a jego faktycznymi wykonawcami byli funkcjonariusze Wydziału „T” krakowskiej SB⁸³. Jak raportował Schiller, „Erski” pozostawał w stałym kontakcie z Helbinem, „realizował jego polecenia dotyczące sprowadzenia pracowników Wydziału »T« do pomieszczeń redakcji »Tygodnika Powszechnego« rzekomo w celu naprawy instalacji elektrycznej. Pracownicy

⁷⁶ AIPN Kr, 009/7132, t. 2, Charakterystyka TW „Erskiego”, Kraków, 5 X 1961 r., k. 124–126.

⁷⁷ *Ibidem*.

⁷⁸ *Ibidem*, Notatka, Kraków, 1 IX 1961 r., k. 69.

⁷⁹ *Ibidem*, Notatka, Kraków, b.d., k. 117.

⁸⁰ W źródłach brak imienia, prawdopodobnie chodzi o kpt. Władysława Dąbrowskiego – w tym czasie kierownika Sekcji 1 „A” Wydziału „T” SB KW MO w Krakowie (która zajmowała się zakładaniem podsłuchów, ich eksploatację prowadziła natomiast w tym czasie Sekcja 1 „B”). Nota biograficzna zob. F. Musiał, *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie 1946–1955*, Kraków 2005, s. 317–318.

⁸¹ Przebieg służby zob. W. Frazik, F. Musiał, M. Szpytma, *op. cit.*, s. 181.

⁸² AIPN Kr, 009/7132, t. 2, Notatka, Kraków, 5 VII 1963 r., k. 126.

⁸³ *Ibidem*, Notatki ze słów TW „Erskiego”, Kraków, 27 VII 1963 r., k. 133; 2 VIII 1963 r., k. 137; 12 VIII 1963 r., k. 142; 19 VIII 1963 r., k. 148–150.

istotnie oprócz naszego zadania wykonali nową instalację elektryczną (zmiana przewodów) oraz założyli dzwonki potrzebne kierownictwu redakcji do wzywania portiera. Tajny współpracownik »Erski« wyprowadzał z pomieszczeń redakcji »Tygodnika Powszechnego« – na czas pobytu pracowników Wydziału »T« w tym miejscu – sprzątaczkę, zorganizował im pobyt w okresie nocnym z dnia 24 na 25 VIII [19]63 r., postarał się o klucze od bramy wyjściowej itp. Ostatnie czynności zostaną wykonane przy instalacji elektrycznej w dniu dzisiejszym i jutro. Tajny współpracownik »Erski« w pewnym sensie orientuje się, jakie zadanie mieli do wykonania »elektrycy« – pełnej pewności jednak w tej sprawie nie ma, nie wie też, gdzie i w którym miejscu została założona technika operacyjna. Był bardzo zadowolony z wynagrodzenia, jakie otrzymał za wykonanie zadania, do tego stopnia, że wysunął sugestię, że w razie potrzeby mógłby nam pomóc, gdybyśmy chcieli zaglądnąć do pomieszczeń redakcji »Znaku« przy ul. Siennej 5”⁸⁴.

Podśluchowi nadano kryptonim „Gawron”, od tego czasu był jednym z podstawowych źródeł informacji o redakcji.

W związku z wykonanym zadaniem Schiller wnioskował o przyznanie „Erskiemu” stałego, miesięcznego wynagrodzenia⁸⁵. Wkrótce okazało się, że systematycznie opłacany „Erski” jest znacznie bardziej skłonny do współpracy, czego efektem była jego większa dyscyplina (przeszał zrywać spotkania) i aktywność – m.in. dostarczał materiały, które pozyskiwał z biurk współpracowników. W kolejnych latach dawał Schillerowi informacje o nastrojach w redakcji, przekazywał listy płac (i innego charakteru dokumentację rozliczeniową poszczególnych numerów) oraz listy pseudonimów osób piszących artykuły do „Tygodnika” – co wraz z informacjami „Aresa” pozwalało na tworzenie kartotek współpracowników pisma i pseudonimów autorskich. Opowiadał Schillerowi o poszczególnych pracownikach „Tygodnika” na podstawie ich akt osobowych, uczestniczył też w szeroko zakrojonych, ale ostatecznie zakończonych niepowodzeniem działaniach zmierzających do zainstalowania podśluchu pokojowego w mieszkaniu pracownicy administracyjnej Ireny Kinaszewskiej. Udzielone przez „Erskiego” informacje o śmierci żony Tadeusza Nowaka pozwoliły na podjęcie czynności, które doprowadziły do psychicznego przełomu tego konfidenta⁸⁶. Dzięki stworzonej przez niego charakterystyce korektorki „Tygodnika” Sabiny Kaczmarskiej Schiller ułożył plan jej werbunku, a następnie pozyskał do wieloletniej owocnej współpracy⁸⁷.

⁸⁴ *Ibidem*, Notatka ze spotkania z TW „Erskim”, Kraków, 27 VIII 1963 r., k. 155.

⁸⁵ *Ibidem*.

⁸⁶ *Ibidem*, Notatka ze spotkania z TW „Erskim”, Kraków, 23 VI 1964 r., k. 256.

⁸⁷ *Ibidem*, Notatka (dyktat) TW „Erskiego”, Kraków, 17 VI 1964 r., k. 254; *ibidem*, Notatki spisane ze słów TW „Erskiego”, Kraków, 8 IV 1965 r., k. 292; 24 IV 1965 r., k. 293–301; *ibidem*, t. 3, Notatka spisana ze słów TW „Erskiego”, 21 IV 1966 r., k. 24. Schiller nawiązał kontakt z Sabiną Kaczmarzką prawdopodobnie w maju 1966 r., pierwsze materiały w jej teczce pracy pochodzą z czerwca tr. Początkowo występowała jako kandydat na TW ps. „Samotna”, od stycznia 1967 r. funkcjonowała już jako regularny TW „Targowska” (później „Strzelec” i „Jesion”). Ostatnie zachowane dokumenty o jej współpracy z SB pochodzą z maja 1979 r. Do jesieni 1972 r. prowadził ją Schiller, następnie zastępca naczelnika Wydziału IV mjr Ryszard Kumorek, a później por. Kazimierz Szczęśniak z Sekcji 2 Wydziału IV SB w Krakowie. Jej donosy oceniano jako wiarygodne i wartościowe, podobnie recenzje numerów „Tygodnika Powszechnego”, które przygotowywała na użytek SB (AIPN Kr, 009/7936, t. 1–3, Teczki pracy TW „Targowskiej”). Zob. też: S. Kaczmarzka,

Obok wspomnianych tajnych współpracowników przeciwko redakcji próbowano wykorzystać jeszcze dwóch konfidentów, z którymi kontakt nawiązano w 1960 r. Przypadki te były jednak o tyle odmienne od dotąd opisanych, że obydwie osoby starały się unikać współpracy, a ostatecznie kategorię jej odmówiły. Zatem próby nawiązania z nimi stałej i wartościowej dla SB współpracy zakończyły się niepowodzeniem.

Pierwszą z nich był Antoni Ochęduszek⁸⁸, z którym Józef Schiller przeprowadził rozmowę 13 sierpnia 1960 r.⁸⁹ W tym czasie Ochęduszek pracował jako zastępca dyrektora administracyjnego i kierownik wydawniczy „Znaku”. Przed wojną był funkcjonariuszem Policji Państwowej, m.in. zajmował się w Krakowie sprawami kontrwywiadu. Jak podkreślał Schiller, „ob. »O« jest bardzo dokładnie zorientowany w pracy operacyjnej. Posługuje się zupełnie swobodnie terminami z tej pracy i natychmiast rozumie, o co właściwie chodzi. Rozmawiał chętnie i bez skrępowania. Wydawało się, że jest zorientowany o naszych zamiarach w stosunku do niego (ewentualnego werbunku). Ze względu na powyższe należało mu na przyszłym spotkaniu zaproponować współpracę z naszą służbą”⁹⁰. Złożoną na kolejnym spotkaniu 25 sierpnia propozycję współpracy Ochęduszek przyjął, obierając sobie pseudonim „Orski”. Już jednak na kolejnym spotkaniu, we wrześniu, zasymulował – jak można podejrzewać, biorąc pod uwagę jego przedwojenne doświadczenie operacyjne – atak choroby sercowej i omdlenie⁹¹. Od tego momentu próbował wywikłać się ze współpracy pod pretekstem problemów zdrowotnych. Spotkał się jeszcze z Schillerem w listopadzie, kiedy to rozmawiali o zjeździe ruchu Znak, jak jednak zwracał uwagę funkcjonariusz SB: „same obrady zjazdu spłyć zupełnie. Mimo że był uczestnikiem zjazdu, żadnych ciekawszych dyskusji nie słyszał (co było niezgodne z prawdą)”⁹². Następnie zrywał spotkania aż do lutego, po czym po jednym spotkaniu znów stał się nieuchwytny dla Schillera, który systematycznie zdawał relacje z prób nawiązania kontaktu. Pisał: „dnia 9 maja [19]61 r. czekałem na przystanku tramwajowym w pobliżu mieszkania TW »Orski[ego]«, aby umówić z nim spotkanie. Tajny współpracownik około godz. 8.15 zbliżył się do przystanku i udając, że mnie nie dostrzegł, natychmiast wsiadł do nadjeżdżającego tramwaju, gdzie zaczął rozmawiać z osobnikiem zbliżonym do niego wiekiem. Nie podszedłem z tego powodu do niego”⁹³. Ostatecznie Schiller doprowadził do spotkania z „Orskim” 28 czerwca 1961 r. na ulicy, gdy ten wracał z pracy. Kategorię odmówił wówczas dalszych kontaktów⁹⁴. Prawdopodobnie ostatecznym powodem rezyg-

Przepraszam [list do redakcji], „Tygodnik Powszechny”, 2 IV 2006; M. Lasota, *Donos na Wojtyłę...*, wg indeksu.

⁸⁸ Antoni Ochęduszek – ur. 1 XII 1896 r. w Jaśliskach, pow. Sanok, zm. 22 VII 1982 r. w Krakowie.

⁸⁹ AIPN Kr, 009/6460, t. 1, Teczka osobowa TW „Orskiego” [dalej: AIPN Kr, 009/6460, t. 1], Notatka służbowa z rozmowy z kierownikiem administracyjnym Wydawnictwa „Znak” Antonim Ochęduszeko, Kraków, 13 VIII 1960 r., k. 18–19.

⁹⁰ *Ibidem*, k. 19.

⁹¹ *Ibidem*, Notatka ze spotkania z TW „Orskim”, Kraków, 24 IX 1960 r., k. 48–49.

⁹² *Ibidem*, Charakterystyka pracy TW „Orskiego”, Kraków, 28 VI 1961 r., k. 52.

⁹³ *Ibidem*, t. 2, Teczka pracy TW „Orskiego”, Notatka, Kraków, 4 XI 1960 r. [z późniejszymi dopiskami], k. 6.

⁹⁴ *Ibidem*, t. 1, Raport ze spotkania z TW „Orskim”, 28 VI 1961 r., k. 51.

nacji Schillera z dalszych prób utrzymywania współpracy była dekonspiracja Ochęduski przed współpracownikami z pisma⁹⁵. W ciągu krótkiego epizodu w roli tajnego współpracownika „Orski” udzielił Schillerowi pewnych informacji dotyczących sytuacji w „Tygodniku Powszechnym”. Choć były one ogólne, dawały możliwość weryfikacji danych uzyskiwanych z innych źródeł.

Odmienny przebieg miały kontakty Schillera ze Stefanem Pappem – redaktorem technicznym „Tygodnika Powszechnego”, plastykiem i rzeźbiarzem. Już w listopadzie 1959 r. Schiller złożył swym przełożonym specjalny raport z wnioskiem o uznanie Pappa za kandydata do werbunku⁹⁶. Sytuacja redaktora technicznego była o tyle specyficzna, że w chwili jego werbunku Schiller nie miał w „Tygodniku” sieci agenturalnej, której donosy pozwoliłyby mu na sporządzenie jego profilu psychologicznego. Zachowane źródła nie dają odpowiedzi na pytanie, czemu do rozpoznania Pappa nie wykorzystano „Pantery” (późniejszego „Erskiego”) – może dlatego, że był on w tym czasie prowadzony przez kpt. Józefa Dyśkę i działał „po innej linii”. Wiedzę o kandydacie, któremu ze względu na pochodzenie nadano pseudonim „Rumun”⁹⁷, zdecydowano się uzupełnić w rozmowie operacyjnej z nim⁹⁸. Doprowadzono do niej 11 lutego 1960 r. Traktując ją jako rozpoznawczą, Schiller – wbrew obowiązującej praktyce – nie powiedział Pappowi, że jest funkcjonariuszem SB. Wyjawiał to dopiero podczas kolejnej rozmowy, w marcu 1960 r.⁹⁹

Przez kolejnych kilka miesięcy Schiller spotykał się z Pappem, próbując prowadzić z nim grę, która doprowadziłaby do psychicznego przełomu i podjęcia przez niego decyzji o współpracy z SB. Papp – świadomy już, z kim ma do czynienia – dobrowolnie zgadzał się na dalsze kontakty. W tym czasie jego formalny status nie był jasny, po spotkaniu pod koniec marca Schiller konkludował: „Kandydat jest silnie związany z »Tygodnikiem Powszechnym« i kierunek polityczny tego pisma odpowiada mu. W tej chwili można wykorzystać kandydata jako kontakt poufny. Dokładnie należy przygotować się do każdego spotkania i opracowywać zadania łatwe i możliwe do wykonania przez niego i w ten sposób pozyskać go

⁹⁵ Relacja Jerzego Pszona (syna Mieczysława), 10 IV 2006 r.

⁹⁶ AIPN Kr, 010/10514, [Skomasowane] akta operacyjne przeciwko S[tefanowi] Pappowi [dalej: AIPN Kr, 010/10514], Raport o zezwolenie na opracowanie kandydata do werbunku w charakterze informatora krypt. „Rumun”, 4 XI 1959 r., k. 9.

⁹⁷ Stefan Papp – ur. 10 IV 1932 r. w Czerniowcach na rumuńskiej Bukowinie, jego matka była Polką, a ojciec Rumunem.

⁹⁸ AIPN Kr, 010/10514, Raport o zezwolenie na rozmowę z kandydatem do werbunku krypt. „Rumun”, Kraków, 4 II 1960 r., k. 41–42. Wiadomości na temat Pappego próbowano uzyskać od informatora „Rudnickiego”, którym był Olgierd Terlecki, prowadzony przez Leona Nowaka z Wydziału III; szerzej zob. R. Terlecki, *Lachowicz, mój ojciec*, „Rzeczpospolita”, 6–7 IX 2003. Wyjaśnienia wymagają zapisy źródłowe. Przez cały okres działania UB-SB w języku operacyjnym dla określenia osób używano pseudonimów, kryptonimy zaś odnosiły się do przedmiotów (np. podsłuch pokojowy czy telefoniczny) i przedsięwzięć (np. operacja krypt. „Cezary”, sprawa ewidencyjno-obszerniowa grupowa krypt. „Pióro”). Jednak – zwłaszcza na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych – niektórzy oficerowie SB błędnie pisali o kryptonimach kandydatów do werbunku. Być może działo się tak dlatego, że najczęściej w okresie kandydackim osoby takie poddawano wzmoczonemu rozpracowaniu i nadany im kryptonim był zarazem kryptonimem prowadzonych w tym czasie działań operacyjnych.

⁹⁹ AIPN Kr, 010/10514, Notatka z rozmowy z kandydatem do werbunku krypt. „Rumun”, Kraków, 18 III 1960 r., k. 48–53.

stopniowo do współpracy z nami¹⁰⁰. Jednak w kolejnych dokumentach Papp określany jest na przemian jako kontakt poufny „Rumun” i – nadal – jako kandydat do werbunku o tymże pseudonimie. Z rozmów, w czasie których m.in. charakteryzował poszczególne osoby związane z pismem (w tym traktowanego wówczas jako kandydat do werbunku Antoniego Ocheńduszkę), Schiller sporządzał wyciągi w formie doniesień¹⁰¹. Przez cały ten czas „Rumun” – według relacji Schillera – podkreślał, że nie nadaje się do współpracy z SB i może charakteryzować wskazane osoby (co zapewne uznawał za niegroźne dla redakcji), ale nie będzie rozmawiał o wewnętrznych sprawach pisma. Z czasem zaczął podkreślać, że kontakty z funkcjonariuszem są dla niego uciążliwe i odrywają go od jedynej rzeczy, która ma dla niego wartość – sztuki.

W czerwcu 1960 r. – po niemal pięciu miesiącach stosunkowo rzadkich kontaktów – Papp zerwał planowane spotkanie. Zwodził następnie Schillera, unikając go aż do 16 lipca, kiedy stwierdził, że wyjeżdża i kontakt będzie możliwy dopiero pod koniec miesiąca¹⁰². Do kolejnego spotkania doszło jednak dopiero we wrześniu. Wówczas – jak pisał Schiller – Papp mu powiedział, że „nasze spotkania są dla niego poważnymi przeżyciami i nawet one absorbują go niepotrzebnie i skierowują myśli w niepożądanym kierunku [...]. Zwrócił się również z prośbą, żeby Służba Bezpieczeństwa nie poczytała sobie jego niechęci do kontaktowania się ze mną jako aktu nieprzyjaznego tej służbie i aby nie czyniła przedsięwzięć utrudniających mu życie¹⁰³. Schiller złożył zatem wniosek o zaniechanie dalszego opracowania „Rumuna”, jednak spotkał się z nim ponownie w listopadzie. Wówczas zaznaczył: „Ponieważ kandydat nie podkreślał jakiejś niechęci do rozmowy ze mną na tematy ogólne, wydaje się słusznym, aby przez pewien czas opracowywać go jeszcze, a między innymi zamówić inwigilację korespondencji, aby bliżej poznać jego trudności domowe, poglądy itp.”¹⁰⁴

Dotychczas odnalezione archiwalia – noszące ewidentne ślady brakowania – nie dają odpowiedzi na pytanie o dalsze działania Schillera. Wydaje się jednak, że jego plany nie zostały zrealizowane. Ostatnim zachowanym dokumentem jest pismo z 1969 r. przekazujące zgromadzone przeciwko Pappowi – w ramach sprawy zagadnieniowej „Znak” – materiały do archiwum w związku z jego odejściem z „Tygodnika Powszechnego”¹⁰⁵. Świadczy to – zdaniem autorów – o tym, że po krótkim etapie kontaktów z Schillerem w 1960 r. redaktor techniczny i ilustrator pisma nie podjął w kolejnych latach współpracy czy tzw. dialogu operacyjnego z funkcjonariuszami SB.

¹⁰⁰ *Ibidem*, Notatka służbowa, Kraków, 24 III 1960 r., k. 57.

¹⁰¹ *Ibidem*, Notatka ze spotkania z kandydatem do werbunku krypt. „Rumun” w dniu 29 III 1960 r., Kraków, 30 III 1960 r., k. 60–63; por. *ibidem*, Doniesienie informacyjne (spisane ze słów krypt. „Rumun”), Kraków, 29 III 1960 r., k. 58–59. Zob. też: *ibidem*, Doniesienie informacyjne kandydata do werbunku krypt. „Rumun”, 5 IV 1960 r., Kraków, k. 65–67; *ibidem*, Doniesienia informacyjne, Kraków, 26 IV 1960 r., k. 70–73; 29 IV 1960 r., k. 75–77; *ibidem*, Notatka służbowa spisana ze słów [„Rumuna”], Kraków, b.d., k. 78.

¹⁰² *Ibidem*, Notatka służbowa, Kraków, 30 VI 1960 r., k. 80.

¹⁰³ *Ibidem*, Notatka ze spotkania z kandydatem do werbunku krypt. „Rumun” w dniu 19 IX 1960 r., Kraków, 21 IX 1960 r., k. 81.

¹⁰⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa, Kraków, 4 XI 1960 r., k. 82.

¹⁰⁵ *Ibidem*, Pismo naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Krakowie do naczelnika Wydziału „C” SB KW MO w Krakowie, Kraków, 27 XII 1969 r., k. 89.

Przebieg kontaktów Antoniego Ochęduszki i Stefana Pappa z Schillerem świadczy z jednej strony o tym, że można było skutecznie wywikłać się ze współpracy – pomimo wcześniejszego nawiązania kontaktu czy nawet (jak w przypadku „Orskiego”) podpisania zobowiązania do współpracy, z drugiej strony natomiast są dowodem na determinację funkcjonariuszy SB w utrzymywaniu raz nawiązanego kontaktu.

Cele pracy operacyjnej i jej rezultaty

Obecnie w publicystyce pojawiają się argumenty o nieskuteczności działań SB wobec środowisk reprezentujących tzw. łagodną opozycję. Kwestia ta jest dyskusyjna, zwłaszcza jeśli weźmie się pod uwagę nabierającą znaczenia po 1956 r. taktykę działania SB, która polegała nie tyle na likwidacji czy zwalczaniu środowisk uznanych za wrogie, ile na ich kontrolowaniu i próbach sterowania nimi.

W latach 1957–1965 bezpieka, prowadząc działania przeciwko „Tygodnikowi Powszechnemu”, usiłowała zdobyć informacje o aktualnej sytuacji w redakcji, kondycji materialnej pisma, zamierzeniach wydawniczych i publicystycznych, opiniach środowiska dotyczących bieżących wydarzeń, powiązaniach redakcji ze „Znakiem” i hierarchią kościelną, o tym, na jakie grupy pismo oddziałuje i kto współpracuje z redakcją, pisząc pod pseudonimami. Służba Bezpieczeństwa była również zainteresowana obcokrajowcami odwiedzającymi redakcję czy spotykającymi się z redaktorami¹⁰⁶.

W tym czasie krakowska SB dzięki osobowym i rzeczowym źródłom informacji niemal w pełni zrealizowała swe zamierzenia. Zastosowane środki pracy operacyjnej pozwalały orientować się w panujących w redakcji nastrojach, komentarzach dotyczących bieżących wydarzeń, a także niektórych planach zespołu redakcyjnego i wydawnictwa. Funkcjonariusze doskonale orientowali się w sytuacji finansowej redakcji, potrafili w dużym stopniu odtworzyć listę współpracowników „Tygodnika” – także tych, którzy ukrywali się pod pseudonimami. Uzyskiwali znaczącą liczbę donosów mówiących o wizytach w redakcji obcokrajowców, charakteryzujących relacje poszczególnych redaktorów ze środowiskiem „Znaku”, koła poselskiego Znak, a także częścią hierarchii kościelnej, choć w związku z pozostawianiem tajnych współpracowników na peryferiach życia redakcyjnego to rozpoznanie było zapewne najslabsze. Należy jednak pamiętać, że pomagały w nim nie tylko założone w redakcji podsłuchy: pokojowy i telefoniczny, ale także podsłuchy telefoniczne w mieszkaniach większości członków zespołu redakcyjnego oraz przeprowadzana okresowo perlustracja korespondencji i obserwacja bezpośrednia.

Działania podejmowane w omawianym okresie przeciwko „Tygodnikowi Powszechnemu” były specyficzne, ponieważ wyjątkowa była rola tego pisma i środowiska. Podkreślmy raz jeszcze, że miały one charakter kontroli operacyjnej, a nie rozpracowania¹⁰⁷. Wiązało się to z faktem, że tak redakcja, jak i skupione

¹⁰⁶ AIPN Kr, 009/2911, t. 3, Plan wykorzystania TW „Aresa”, Kraków, 15 III 1963 r., k. 13–14; *ibidem*, 010/10093, t. 1, Analiza sprawy operacyjnej obserwacji krypt. „Pismak” nr 458/B oraz kierunkowy plan operacyjnych przedsięwzięć, Kraków, 28 X 1961 r., k. 254–261.

¹⁰⁷ W przypadku Jerzego Turowicza sprawę obserwacji operacyjnej (a więc w istocie sprawę kontrolną) przekształcono w rozpracowanie dopiero w 1969 r. Warto zaznaczyć, że jednym z argumentów

wokół niej środowisko – wbrew swojej woli – stanowiło istotny element w polityce propagandowej komunistów. Zadaniem SB było czuwanie nad tym, aby redakcja nie wykroczyła poza ramy narzucone przez totalitarny reżim. Dzięki swej agenturze bezpieczeństwa zdobywała informacje, które były dla niej ważne i przydatne w podejmowanych przedsięwzięciach, a co niezwykle istotne (jak wynika z zestawienia donosów Wacława Dębskiego i Tadeusza Nowaka i znajduje potwierdzenie w materiałach z podsłuchów) – wiarygodne. Redakcja działała w granicach wyznaczonych przez komunistów, akceptując narzucony jej profil – miękki czy też łagodnej opozycji. Koncentrowano się na zagadnieniach religijnych i społecznych, dystansowano się od artykułów o wydźwięku jednoznacznie politycznym (które mogłyby stać się pretekstem do likwidacji tytułu). Co więcej, w publicystyce społecznej starano się raczej zwracać uwagę na osiągnięcia komunistycznego państwa, co było zresztą jeszcze w latach pięćdziesiątych elementem działań uzgodnionym pomiędzy kierownictwem pisma a władzami komunistycznymi¹⁰⁸. Artykuły religijne, bardzo często prezentujące nowatorskie, „postępowe” nurty w chrześcijaństwie, były również wygodne dla komunistów – uderzały w tradycję i jedność Kościoła, tak jak to określił kard. Stefan Wyszyński. W kolejnych latach SB starała się – także przez działalność agenturalną – dodatkowo inspirować tę linię pisma po to, by komuniści mogli z większą swobodą rozgrywać przeciwko sobie „Kościół konserwatywny” – reprezentowany ich zdaniem przez prymasa Wyszyńskiego, i „Kościół postępowy” – za jego reprezentanta uważali kard. Karola Wojtyłę. Podstawę polityki komunistów i aparatu bezpieczeństwa stanowiło potęgowanie naturalnych różnic, nieporozumień, konfliktów, sporów ambicjonalnych itd. po to, by dezintegrować, a przez to osłabiać środowiska uznane za wrogie.

„Tygodnik Powszechny” – wbrew woli redakcji – miał być dla komunistów narzędziem, dzięki któremu starali się „zagospodarować” i zneutralizować inteligencję katolicką, angażując ją w działania o charakterze legalnym, a więc w jakimś sensie legitymizującym komunistyczną dyktaturę. Funkcjonariusze aparatu represji byli pewni, że przedstawiciele redakcji są przeciwnikami reżimu. Jednocześnie jednak efekty pracy operacyjnej utwierdzały ich w przekonaniu o stabilności przyjętej przez nich linii postępowania, w myśl której nad doraźny opór przedkładano ideę długofalowego oddziaływania („Tygodnik” jako oaza katolicyzmu w komunistycznej rzeczywistości). Z perspektywy SB redakcja nie stwarzała pierwszoplanowego zagrożenia, raczej podkreślano jej propaństwowe zachowania. Było to efektem karłowatej koncepcji funkcjonowania pisma jako opozycji odrzucającej komunizm, ale akceptującej Polskę Ludową i wpisującej się w poczet legalnych instytucji tego państwa. Takiego właśnie państwowego lojalizmu oczekiwali od „Tygodnika” komuniści. Bezpieka spełniała swoje kontrolne zadanie wspierana przez cenzurę – drugą instytucję czuwającą, by „Tygodnik” nie wykroczył poza narzucone przez komunistów ramy. Cenzura eliminowała te artykuły bądź ich fragmenty, które uznawała za szczególnie niewygodne dla władzy. Osobną kwestią pozostaje krótkowzroczność tej taktyki i realne znaczenie pisma jako formującego światopogląd znaczącej części późniejszej lewicy opozycyjnej czy chrześcijańskich środowisk liberalnych.

przemawiających za tą zmianą było podpisanie przez niego Listu 34 (AIPN Kr, 010/10093, t. 2, Wniosek o przekształcenie sprawy, Kraków, 25 XI 1969 r., k. 502).

¹⁰⁸ Zob. *ibidem*, t. 1.

Za porażki SB należy uznać to, że w omawianym okresie nie udało się zwerbować do współpracy nikogo ze ścisłej redakcji pisma (uczyniono to dopiero na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych oraz w połowie lat siedemdziesiątych¹⁰⁹). Funkcjonariusze nie zdołali także uzyskać informacji o planowanym przez Jerzego Turowicza podpisaniu Listu 34 i nie potrafili temu zapobiec.

FILIP MUSIAŁ (ur. 1976) – dr, politolog, historyk, pracownik Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie. Sekretarz redakcji „Zeszytów Historycznych WiN-u”, członek Ośrodka Myśli Politycznej. Autor książek: *Skazani na karę śmierci przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie 1946–1955; Polityka czy sprawiedliwość? Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie (1946–1955)*; współautor: *Kościół zraniony. Sprawa księdza Lelity i proces kurii krakowskiej; Komunizm w Polsce; Twarze krakowskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Krakowie. Informator personalny*. Wraz z Jarosławem Szarkiem redaguje popularnonaukową serię wydawniczą krakowskiego oddziału IPN i Ośrodka Myśli Politycznej „Z archiwów bezpieki – nieznane karty PRL”.

JAROSŁAW SZAREK (ur. 1963) – historyk, pracownik Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie. Współautor książek: *Czy ktoś przebiję ten mur? Sprawa Stanisława Pyjasa; Komunizm w Polsce; Ofiara Sprawiedliwych. Rodzina Ulmów – oddali życie za ratowanie Żydów; Polska. Historia 1943–2003; Stan wojenny w Małopolsce w relacjach świadków; Stan wojenny w Małopolsce. Relacje i dokumenty*. Redaktor serii „Z archiwów bezpieki – nieznane karty PRL”.

¹⁰⁹ Wówczas pozyskanymi tajnymi współpracownikami byli „Geza” (działający „po linii spraw niemieckich”) i „Seneka”. Oprócz nich spośród zidentyfikowanych tajnych współpracowników działających w środowisku „Tygodnika Powszechnego” w kolejnych latach warto wymienić „Artura”, „Arendta”, „Granita”, „Mnicha” i „Zawiszę”. Znany jest także przypadek TW „Kaliny”, osoby, która kiedyś pracowała w „Tygodniku”, a została zwerbowana już po odejściu z niego i była wykorzystywana do przedsięwzięć niezwiązanych bezpośrednio z pismem. Werbowano także ludzi spokrewnionych z osobami pracującymi w „Tygodniku”, jak np. TW „Mikołaj”. Ich działania wykraczają poza chronologiczne ramy niniejszego opracowania i staną się przedmiotem odrębnej publikacji. Warto wszakże już teraz zwrócić uwagę na dezinformujące wypowiedzi Krzysztofa Kozłowskiego, jakie zamieszczono w wywiadzie z nim na początku lat dziewięćdziesiątych. Kozłowski twierdzi m.in., że po stanie wojennym zakończyło się zainteresowanie SB „Tygodnikiem” (W. Bereś, K. Burnetko, *Gliniarz z „Tygodnika”. Rozmowy z byłym ministrem spraw wewnętrznych Krzysztofem Kozłowskim*, Warszawa 1991, s. 19). Myli się on w swej ocenie – środowisko „Tygodnika Powszechnego” było rozpracowywane operacyjnie do końca PRL. Kozłowski twierdzi również, że działaniami operacyjnymi wobec redakcji zajmował się Departament IV (*ibidem*, s. 9), co jest informacją nieprecyzyjną. Podstawowe przedsięwzięcia operacyjne przeciwko redakcji i skupionemu wokół niej środowisku prowadzono siłami Wydziału IV SB KW MO (WUSW) w Krakowie. Nie dało się bowiem prowadzić działalności operacyjnej na odległość; nawet jeśli centrala realizowała jakieś przedsięwzięcia w terenie, to czyniono to albo za pośrednictwem lokalnych struktur, albo specjalnie tworzone grupy funkcjonariuszy z centrali, których czasowo delegowano do wskazanego miejsca.

Operational activities of Security Service against „Tygodnik Powszechny” in 1957–1965 (chosen issues)

„Tygodnik Powszechny” – a Catholic socio-cultural magazine issued in Cracow gathered catholic opposition against communist authorities. The policy of so called „mild opposition” accepted by the magazine allowed for publishing a weekly magazine, the programme of which differed from requirements of the state authorities. The magazine was tolerated by the communists, who used the fact of its existence as a proof for the alleged pluralism and democratic rule in Poland. For all the period of its existence, from the first issue in 1945 till until the fall of the communist regime, the communist political police was interested in the editorial staff of the magazine.

In 1957–1965 Security Service was leading a group operational action with a code names „Pióro” and later „Pismak” against „leadership active” of the editorial staff. The information was gathered from telephone bugs installed in the editorial office, room bugging (code name „Gawron”) operating since 1963 and personal sources of information, the most important of whom were secret agents „Ares” and „Erski”.

The operational methods used allowed Security Service officers to be familiar with moods among members of the editorial staff, comments about current events and some of the plans of the staff. Moreover, Security Service was well informed of the financial situation of the magazine and was able to name all the magazine co-operators, also those who wanted to be anonymous and used pseudonyms.

Among the defeats of the Security Service in the period described one can name the fact that its officers were not able to enrol for co-operation no-one from the main editors of the magazine. Another issue was that the Security Service did not know about plans of Jerzy Turowicz to sign so called „Letter of the 34” and was not able to prevent it.